Rok XI. Nr. 340 (3230). Wilno, Czwartek 13 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Poprawki Senatu do Konstytucji. — Francja między Niemcami a Rosją. — Jak Wilno uczci 150-lecie Teatru Wileńskiego. — Lot Ulma. — W gimnazjum białoruskiem. — KURJER OŚWIATOWY I SZKOLNY.

Chemiczny Instytut Badawczy w hołdzie P. Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu

WARSZAWA, (Pat). Dziś pracownicy i założyciele Chemicznego Instytutu Badawczego oddali hołd 30-letniej pracy naukowej prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

O godz. 10-ej rano zebrali się wszyscy pracownicy oraz kuratorowie założyciele tego instytutu w hollu, gdzie wmurowana została tablica pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej twórcy instytutu prezydenta Rzplitej prof. dr. I. Mościckiego.

Uroczystość zagaił **dr. Chorąży**, który m. in. zaznaczył, że myśl ufundowania tablicy wyszła z pośród pracowników. Tablica powstała ze składek pracowników umysłowych i fizycznych instytutu. Ma być ona wyrazem głębokiego hołdu i tych serdecznych uczuć, jakie pracownicy żywią dla jego założyciela i twórcy prof. I. Mościckiego.

Następnie kurator Instytutu b. min. **inż. Eugenjusz Kwiatkowski** wygłosił przemówienie, poświęcone działalności prezydenta jako uczonego. Kwiatkowski m. in. zaznaczył, że cechą charakterystyczną prac prof. I. Mościckiego było to, że wybierał on dla siebie najtrudniejsze, najcięższe i najtwardsze problemy. Przeszkody nie istniały dla niego. Druga cecha prac i życia prof. Mościckiego było to, że szedł on na rozwiązanie zagadnień, które tkwiły bezpośrednio w życiu. Dalej mówca wskazał, że osią prac prezydenta były potrzeby człowieka i państwa. Podkreślał on zawsze swą narodowość, nie rozpływał się w kosmopolityźmie. Następnie mówca wspomniał o instytucjach, stworzonych przez dostojnego jubilata, jak **Chorzów, Mościce** i **Chemiczny Instytut Badawczy.** Przemówienie swe zakończył inż. Kwiatkowski okrzykiem na cześć prezydenta Rzplitej. Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie.

Skolei inż. Kwiatkowski dokonał **odsłonięcia tablicy,** na której pod płaskorzeźbą, wyobrażającą prezydenta, umieszczony jest następujący napis: **Inicjatorowi i Twórcy Chemicznego Instytutu Badawczego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu w rocznicę 30-lecia Jego pracy naukowej pracownicy Instytutu w hołdzie. Warszawa 1934 r.**

O godz. 11-ej przybył prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki do Instytutu, powitany u wejścia przez kuratorów i pracowników Instytutu. W sali bibljotecznej, gdzie oczekiwali go wszyscy pracownicy, prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym fotelu.

Dyrektor Instytutu **dr. Zenon Martynowicz** wygłosił przemówienie, poczem wręczył prezydentowi publikacje Instytutu. W imieniu pracowników Instytutu przemówił **inż. Zdzisław Zaleski.**

Następnie w sali bibljoteki odbyło się w obecności prezydenta Rzplitej posiedzenie kuratorjum Instytutu, na którem rozpatrywano sprawy związane z działalnością Instytutu i zatwierdzono preliminarz na okres od 1. VII. do 30. VI. 1935 r.

W dniu imienin p. Aleksandry Piłsudskiej

WARSZAWA, (Pat). Dziś, jako w dniu imienin pani Aleksandry Piłsudskiej, w godzinach rannych poczęły przybywać do Belwederu liczne organizacje i stowarzyszenia, które wpisywały się z życzeniami do specjalnej księgi oraz złożyły na ręce Solenizantki wiele upominków dla biednych dzieci. Następnie przybyły liczne delegacje młodzieży szkolnej ze szkołą „Rodziny Wojskowej" na czele.

W godzinach popołudniowych przybyli do Belwederu, by złożyć życzenia dostojnej solenizantce **prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, członkowie rządu z premjerem Kozłowskim,** wiele osób ze świata politycznego i wojskowego oraz panie, które współpracują z panią Aleksandrą Piłsudską na niwie społecznej.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — W pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy 31 polskiej panstwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 20.000: 81,496, 102,830

zł. 10.000: 11.052, 61863, 155,221, 161.256.

zł. 5.000: 8.778, 66.771, 81.490, 169.379, 174.251

zł. 2.000: 88.353, 95.426.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 212.65 — 213.65 — 211.65. Londyn 26.24 — 26,37 — 26,11. Kabel 5.29 — 5,32 — 5.26. Paryż 34.93 — 35.01 — 34.85. Szwajcarja 171.53 — 171.96 — 171.10.

Migawki genewskie



Na zdjęciu z lewej strony delegat włoski Aloisi (z prawej) w rozmowie z p. Knoxem, przewodniczącym Komisji rządzącej Zagłębiem Saary. Na zdjęciu z prawej strony — komisarz Spraw Zagranicznych Litwinow w towarzystwie tureckiego ministra Spraw Zagranicznych Tewfik Ruszdi Beya na ulicach Genewy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Sen. Rydzewski zrzekł się mandatu senatorskiego

Sen. dr. Bronisław Rydzewski prof. Uniwersytetu Wileńskiego wczoraj nadesłał na ręce marszałka Senatu pismo z zawiadomieniem o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego spowodu przedłużającej się choroby, która uniemożliwia mu należyte branie udziału w pracach Senatu.

Sen. Rydzewski był członkiem klubu B. B. W. R.

Rozdział stypendjów na wyższych uczelniach

Ministerstwo W. R. i O. P. dokonało w tych dniach rozdziału stypendjów na wyższych uczelniach warszawskich. Następnie dokonany zostanie rozdział stypendjów w innych miastach uniwersyteckich. **Rozdział ten odbędzie się jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia i rozpoczęty zostanie od Wilna.**

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa

13 b. m. zbiera się w Moskwie polsko-sowiecka konferencja kolejowa dla omówienia szczegółów ruchu kolejowego pomiędzy Polską a Sowietami w związku z układaniem nowego rozkładu kolejowego, który wejdzie w życie 15-go maja.

Porozumienie włosko-francuskie
Po podróży sen. Berengera do Rzymu

PARYŻ, (Pat). Przed wyjazdem z Rzymu senator Berenger oświadczył korespondentowi „Le Temps" co następuje:

Mam mocne wrażenie, że w najbliższym czasie nastąpi **ogólne i zupełne uregulowanie wszystkich kwestyj** istniejących między Francją i Włochami i że towarzyszyć temu będzie **deklaracja o przyjaźni.** Ta deklaracja pozwoli obu wielkim narodom łacińskim na współpracę zarówno w Afryce, gdzie mają one wspólne interesy, jak i w Europie, gdzie lojalną i roztropną współpracą 90000000 ludzi, należących do rasy łacińskiej mogą i powinni stanowić punkt ciężkości kontynentu. Byłoby to korzystne dla utrzymania ogólnej równowagi.

RZYM, (Pat). Senator Berenger przed swym wyjazdem do Paryża udzielił korespondentowi rzymskiemu „Paris Soir" wywiadu, w którym oświadczył, że wszystkie zagadnienia francusko-włoskie dadzą się rozwiązać. Trzeba będzie uzgodnić wspólne stanowisko Francji i Włoch w sprawie Europy środkowej oraz uzgodnić interesy M. Ententy z interesami Włoch.

Francja zgadza się na wysuwaną przez Mussoliniego **współpracę wielkich mocarstw.** Porozumienie francusko-włoskie jest kwestją bardzo bliskiej przyszłości, mówił sen. Berenger. **Minister Laval** podczas swego pobytu w Rzymie **zawrze układ,** który z niecierpliwością oczekiwany jest przez oba narody.

RZYM, (Pat). Senator Berenger wyjechał dziś o godz. 12-ej do Paryża, żegnany na dworcu przez gubernatora Rzymu, prezesa komitetu „Włochy — Francja" oraz obu ambasadorów Francji przy Watykanie i Kwirynale.

Bankiet kombatantów francuskich w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj wieczorem stowarzyszenie byłych kombatantów francuskich, zamieszkałych w Polsce, wydało wielki bankiet w salonach hotelu „Europejskiego". —

W bankiecie wzięli m. in. udział ambasador Francji **Laroche,** prezes federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny **gen. Górecki,** prezes Fidacu, poseł rumuński w Warszawie **Cadere,** szereg przedstawicieli kolonji francuskiej w Warszawie i społeczeństwa polskiego.

Podczas bankietu przemawiali pan **Cabohne** jako prezes sekcji warszawskiej stowarzyszenia byłych kombatantów, ambasador Laroche i gen. Górecki, który w przemówieniu podkreślił **konieczność bliższego poznania odrodzonej Polski** przez kombatantów francuskich oświadczając, że zapoznanie się z nową Polską przyczyni się do lepszego jej zrozumienia.

—o()o—

Czy Paragwaj usłucha?

GENEWA, (PAT). — Komisja konsultacyjna do spraw Chaco zwróciła się telegraficznie do rządu paragwajskiego z prośbą o nadesłanie przed 20 b. m. odpowiedzi na zlecenia zgromadzenia Ligi Narodów, zaznaczając, że wprowadzenie w życie tych zleceń zależy obecnie tylko od rządu paragwajskiego.

Poprawki Senatu

Wtorkowe posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Senatu było początkiem końcowego etapu reformy konstytucji. Upłynęło już 6 lat od chwili, kiedy Blok Bezpartyjny rozpoczął pracę nad rozwiązaniem tego zasadniczego dla państwa problemu. Spowodu tego powolnego tempa narażony był Blok na ciągłe krytyki i ataki opozycji, która chciała w tem kunktatorstwie dopatrzeć się braku koncepcji ustrojowej w obozie rządzącym. Z drugiej strony popędliwe elementy wewnątrz Bloku — zwłaszcza w poprzednim Sejmie, gdzie nie posiadał on większości — parły do oktrojowania nowej konstytucji. Ale widocznem było już wtedy, że Marszałek Piłsudski, który jedynie mógł wziąć na siebie dokonanie takiej operacji, nie pójdzie na rękę tym sugestjom. Najpierw dlatego, że jak to niejednokrotnie dawał do zrozumienia, „nie chce rządzić zapomocą bata" i pragnie, aby naród przez samowychowanie, nauczył się brać na siebie odpowiedzialność za losy państwa. To stanowisko, utrzymywane przez Marszałka niezmiennie, mimo wszelkie pokusy, nawet w najgroźniejszych dla reżimu momentach, wyłączało definitywnie ewentualność nadania państwu zgóry nowego ustroju.

Z tego stanowiska wynikało logicznie że obóz politycznie za państwo odpowiedzialny, musi sam wyłonić zarys nowej konstytucji, formułując go w toku publicznej dyskusji i zapraszając do niej wszystkich, którzy chcą i mogą w tej sprawie coś powiedzieć. Ta pewność i powszechność dyskusji wyraziła się w debatach komisyjnych i ankietach konstytucyjnych. Na to wszystko potrzeba było sporo czasu. Ale główną przyczyną powolnego tempa prac nad konstytucją nie był bynajmniej brak w obecnym Sejmie potrzebnej kwalifikowanej większości. Na istotne przyczyny wskazał onegdaj w swoim referacie sen. Rostworowski. Chodziło o syntetyczne rozwiązanie sprawy reformy ustroju, o uniezależnienie się od potężnych sugestyj płynących zzewnątrz, gdzie w tym okresie dokonywały się zbrojne i gwałtowne przemiany, o oparcie reformy na przesłankach, wynikających z własnych doświadczeń i ze znajomości własnej psychiki zbiorowej.

W epoce głębokiego przełomu, który świat przeżywa, była niezmiernie słuszną i szczęśliwą tendencja do uchronienia Polski od działania skrajnych prądów i reakcyj, ogarniających wzburzoną falą bliższe od nas i dalsze narody. Na luksus wielkich wstrząsów wewnętrznych Polska w swej sytuacji geopolitycznej pozwolić sobie nie może.

Trafne przekonanie autorów projektu nowej konstytucji o płynności popularnych dziś i sprzecznych ze sobą doktryn politycznych znalazło też charakterystyczny wyraz w art. 62-im projektu, znacznie ułatwiającym późniejsze zmiany konstytucji (zmiany, zaproponowane przez Prezydenta mogą być uchwalone przez Sejm i Senat zwykłą większością głosów, zmiany z inicjatywy Rządu lub Sejmu — większością ustawowej liczby posłów i senatorów). Słusznie też uważają autorzy reformy „projekt obecny nie za punkt końcowy w organizacji narodu i państwa, a jedynie za pewien etap rozwojowy".

Tekst projektu, uchwalonego w Sejmie w dn. 26 stycznia r. b. jest znany. Klub B. B. w Senacie zgłosi do niego poprawki liczne, ale w ogromnej większości nie mające charakteru istotnych zmian. Dotyczą one kwestyj technicznych lub formalno-prawnych. Natomiast poważne zmiany zamierza klub B. B. przeprowadzić w Senacie, w dziedzinie struktury przyszłego Senatu.

Treść tych zmian, zapowiedzianych przez sen. Rostworowskiego, podaliśmy w numerze wczorajszym. Najistotniejsza z nich polega na odstąpieniu od koncepcji „Legjonu Zasłużonych", jako gremjum jedynie uprawnionego do wyboru ²/₃ ogólnej liczby senatorów (¹/₃ powołuje Prezydent).

Nie oznacza to jednak porzucenia koncepcji „Legjonu Zasłużonych". Chodzi tu raczej o kryterjum dla doboru jego członków. Projekt pierwotny, nadający ten przywilej odznaczonym krzyżami „Virtuti Militari" i „Krzyżami Niepodległości" spotkał się z krytyką i, jak to stwierdził Prezes Sławek, nie znalazł uznania u Marszałka Piłsudskiego. Zarzucono temu projektowi, że jest obrócony wyłącznie ku zamkniętej już przeszłości, zamykając dostęp do Legjonu późniejszym pokoleniom. W tym punkcie więc koncepcja Legjonu dozna zapewne istotnych zmian.

Poprawka senacka przenosi kwestję struktury przyszłego Senatu do ordynacji wyborczej, która musi być uchwalona jeszcze w bieżącej kadencji. Za tem jednak, że ciało wyborcze do Senatu będzie wynikiem selekcji, dokonanej pod kątem ofiarności publicznej obywatela, przemawia pozostawienie w projekcie bez zmiany art. 7-go, który stanowi:

„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Inna, niemałoważna poprawka dotyczyć będzie okresu kadencji Senatu i sposobu jego odnawiania. Kadencja zakreślona była na 6 lat, połowa Senatu miała być odnawiana co 3 lata. Poprawka proponuje pozostawianie obecnego stanu rzeczy, w którym Senat wybierany jest i rozwiązywany jednocześnie z Sejmem.

Kwalifikowana większość w Senacie jest zapewniona. Można przeto oczekiwać, iż projekt uchwalony przez Sejm 26. I. 34 r. z poprawkami Senatu stanie się niedługo prawem zasadniczem Rzeczypospolitej.

Testis.

Rumuński minister przemysłu i handlu w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 13.20 pociągiem z Bukaresztu przybył do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu Manolescu-Strunga w t-wie posła do parlamentu rumuńskiego Gheorghiu.

Na dworcu powitali gościa minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, wiceminister Doleżal, poseł rumuński Cadere z członkami poselstwa, szef protokułu dyplomatycznego Romer oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu. Po krótkiem cercle w salonie recepcyjnym dworca głównego minister Manolescu-Strunga odjechał do hotelu Europejskiego.

OBRADY I PRZYJĘCIA.

WARSZAWA, (Pat). Dziś rozpoczęły się w ministerstwie przemysłu i handlu obrady dotyczące rokowań polsko-rumuńskich. Z ważniejszych osób biorą udział w rokowaniach minister Floyar Reichman, wiceminister Doleżal, rumuński minister handlu Manolescu-Strunga i poseł rumuński w Warszawie Cadere.

WARSZAWA, (Pat). Minister przemysłu i handlu Floyar Reichman podejmował dziś rumuńskiego ministra handlu obiadem w Bristolu.

Zdobycze włoskie w utarczce z Abisyńczykami

RZYM, (PAT). — Agencja Stefaniego komunikuje, że podczas ataku Abisyńczyków na posterunek włoski w Ualuat po stronie abisyńskiej przed linją obronną włoską padło 110 żołnierzy. Samoloty włoskie, które krążyły nad terytorjum pomiędzy Ualuat i Ado stwierdziły, że na całej tej przestrzeni leżą liczni zabici i ranni.

W ręce Włochów dostało się 150 karabinów, 8.000 nabojów, 70 wierząt pociągowych, 125 namiotów, 400 worków z żywnością oraz jeden samochód cieżarowy.

Protest Litwy przeciwko propagandzie radjowej Niemiec

GDANSK, (PAT). — Jak donoszą z Kłajpedy organ litewski „Ostsee-Beobachter" podaje wiadomość, że rząd litewski przesłał rzędowi niemieckiemu notę protestującą przeciwko mieszaniu się rządu Rzeszy do spraw wewnętrznych Litwy.

Nota litewska twierdzi, że oficjalna niemiecka stacja radjowa ogłasza wiadomości propagandowe mające na celu zachęcenie niemieckich posłów sejmiku kłajpedzkiego do wyrażenia votum nieufności nowemu dyrektorjatowi.

Rząd litewski postanowił odwołać się w sprawie tej propagandy do mocarstw sygnatarjuszów konwencji kłajpedzkiej.

126 kłajpedzian Niemców staje przed sądem w Kownie

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: Przygotowania do procesu członków organizacji narodowo — socjalistycznej okręgu kłajpedzkiego są już na ukończeniu.

Dużą trudność stanowiło wyszukanie odpowiedniej sali dla procesu tego, w którym występuje 126 oskarżonych, 296 świadków, 15 rzeczoznawców i kilkunastu obrońców. Zdecydowano się ostatecznie oddać do dyspozycji sądu wielką salę w gmachu ministerstwa sprawiedliwości w Kownie, przeznaczoną na posiedzenie sejmowe. Wstęp dla publiczności został bardzo ograniczony. Jak podaje prasa, dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych przeznaczono zaledwie 20 miejsc.

Od kilku dni sprowadzani są do więzienia kowieńskiego oskarżeni, którzy dotychczas znajdowali się w więzieniach prowincjonalnych. — Głównymi oskarżonymi w procesie są dr. weterynarji Neumann i pastor Sass, reprezentujący dwie odrębne organizacje Niemców kłajpedzkich o programie narodowo-socjalistycznym i tendencjach separatystycznych. Większość oskarżonych stanowią urzędnicy różnych samorządowych instytucyj kłajpedzkich, nie wyłączając członków policji, sejmiku, nauczycieli szkół powszechnych i t. d.

Na ławie oskarżonych zasiąść mają przedstawiciele prawie wszystkich warstw ludności niemieckiej obszaru kłajpedzkiego, w tej liczbie kilku rolników i robotników.

Proces budzi w Kownie wielkie zainteresowanie. Zjazd dziennikarzy zagranicznych jest dość znaczny. Najliczniej reprezentowana jest prasa niemiecka.

Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegr.

Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu był preliminarz budżetu **ministerstwa poczt i telegrafów.**

W obradach wziął udział min. **Kaliński,** wiceminister **Drzewiecki** i dyr. Roman **Starzyński.** Sprawozdawca preliminarza poseł **Dobrzański** w obszernym referacie zanalizował całokształt prac ministerstwa. Mówca zwrócił uwagę, że ostatnie inowacje w postaci poczt peronowych i hotelowych i t. d. doznały życzliwego przyjęcia w społeczeństwie. **Ruch przesyłek listowych** w roku 1933 wynosił 576.7 milj., w roku zaś 29 wynosił 999.2 milj. Spadek ten jednak zmalał wydatnie przy porównaniu różnicy, jaka zachodziła w latach poprzednich.

Ruch telegraficzny w okresie bieżącym wykazał tendencję zwyżkową. Jeżeli chodzi o ruch telefoniczny, to z wyjątkiem rozmów międzynarodowych — wykazuje poważną zwyżkę. Ruch abonentów na sieciach zarządu poczt i telegrafów wykazuje pewien wzrost. W roku bieżącym przybyło 12.000 nowych abonentów. Przy tej okazji referent zwrócił uwagę, że na sieciach eksploatowanych przez PAST. (Polska akc. spółka telefoniczna) w dalszym ciągu utrzymuje się tendencja zniżkowa.

Przechodząc do **polityki eksploatacyjnej** poseł Dobrzański podkreślił, że w pierwszych 7 miesiącach przedsiębiorstwo zdołało wypracować poważną **nadwyżkę,** która dochodzi do 10.2 milj.

Dalsze ustępy poświęcił pos. Dobrzański **sprawie taryfy pocztowej,** podkreślając, że taryfa zawiera opłaty za listy niższe aniżeli w Niemczech, ZSRR., Węgrzech i Szwajcarji.

Ministerstwo przywiązuje wagę do **radjofonizacji kraju.** W porównaniu z innemi krajami Europy — Polska znajduje się na 16 miejscu pod względem rozpowszechnienia radja. Rok bieżący dał przyrost abonentów radjowych wyrażający się 18,2 w stosunku do roku ubiegłego. W zakończeniu referent omówił cyfry preliminarza budżetowego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatem, zabierali głos różni posłowie, zwracając uwagę m. in. na **konieczność dalszej obniżki taryfy,** na usprawnienie dostarczania poczty na wsi, **obniżki opłat za radjo w miastach.** Krytykowano przytem politykę taryfową PAST. Ponadto m. in. pos. Rozmaryn zwrócił uwagę ministra, że na granicy otwierane są przez naszego sąsiada zachodniego listy przesyłane do Polski z Francji, Anglji bądź też Szwajcarji. Niemcy tłumaczą się przepisami dewizowemi. Mówca uważa to za naruszenie naszej suwerenności. Minister Kaliński przytem zaznacza, że były w tej sprawie interwencje.

Następnie przewodniczący komisji pos. **Byrka** (BBWR.) omówił działalność PAST. i wystąpił **przeciwko ściąganiu przez tę spółkę tak znacznego haraczu** (zwyżka wynosi około 300%) i **domaga się wkroczenia rządu w tę sprawę.**

Po przemówieniach posłów zabrał głos min. **Kaliński** i odpowiadał szczegółowo na zagadnienia poruszone w czasie dyskusji. Rozszerzenie sieci ruchomych urzędów chwilowo jest niemożliwe, gdyż tam, gdzie te urzędy już istnieją, dają 1.100.000 zł. deficytu.

Minister oświadczył następnie, że przyjmuje do wiadomości życzenia posłów co do rozszerzenia **obniżki radjowej na miasto** i kroki w tym kierunku już przedsięwzięto.

Dalej p. minister wyjaśnił sprawę starań rządu o obniżenie opłat w PAST-e.

Po przemówieniu ministra preliminarz budżetowy ministerstwa poczt i telegrafów przyjęto w myśl przedłożenia rządowego.

Budżet Sejmu i Senatu

Na posiedzeniu popołudniowem dokonano przydziału referatów trzech wniosków: klubu narodowego w sprawie stanu gospodarczego spółek akcyjnych kontrolowanych przez rząd, w sprawie gospodarki subwencyjnej rządu i w sprawie uposażenia członków zarządów i rad nadzorczych monopolów, funduszów i banków państwowych.

Przydzielono także **dwa zamknięcia rachunków państwowych** i uwagi NIK. do wykonania budżetu za rok 1932—33.

Do komisji wpłynęły cztery **przedłożenia rządu** w sprawie kredytów dodatkowych na r. 1934—35. Przedłożenia te zreferuje poseł **Byrka** na początkowem posiedzeniu.

Sprawozdawca poseł **Wierzbicki** zreferował szczegółowo **preliminarz sejmu.** Po omówieniu cyfr preliminarza zatrzymał się dłużej nad sprawą wadliwej struktury sali sejmowej, zapowiadając wniesienie przy trzeciem czytaniu kwoty zł. 40.000 na założenie instalacji głośnikowej. Innych poprawek do budżetu mówca nie zapowiedział. Zabierali głos w sprawie preliminarza budżetowego sejmu posłowie **Kornacki** (Klub Nar.), ksiądz **Szydelski, Dobrowolski** (PPS.), **Chrucki** (Kl. Ukr.), którym odpowiedział dyrektor biura sejmu **Rutkowski.**

Budżet senatu zreferował poseł Wierzbicki, nie wnosząc żadnych poprawek. Po wyjaśnieniach dyr. biura senatu **Kwiatkowskiego** budżet senatu przyjęto w brzmieniu przedłożonem przez rząd.

Na tem porządek obrad komisji budżetowej wyczerpano. Następne posiedzenie jutro o 10,30.

WIADOMOŚCI z KOWNA

MIN. LOZORAITIS O KONFERENCJI TALLIŃSKIEJ.

Po powrocie do Kowna minister Spraw Zagr. Lozoraitis udzielił wywiadu prasowego, w którym oświadczył, że na konferencji tallińskiej poruszane były w pierwszym rzędzie sprawy polityki zagranicznej, mające na celu utrzymanie i wzmocnienie pokoju. Pozatem rozważano sprawy natury handlowej, a to w celu ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy trzema państwami bałtyckiemi.

Minister Lozoraitis wyraził nadzieję, że konferencja tallińska będąca manifestacją solidarności trzech państw bałtyckich, pomoże rozwiać ciężką atmosferę, powstałą dzięki pewnej znanej propagandzie, która sieje wszędzie nieufność i niepewność.

MOTORYZACJA POLICJI.

Dzienniki litewskie donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło projekt w sprawie motoryzacji policji, ponieważ konie są zbyt powolnym środkiem komunikacyjnym a utrzymanie ich jest zbyt kosztowne. (Pat).

9-ciu rozstrzelanych na Białorusi Sow.

MOSKWA, (PAT). — We wtorek najwyższy trybunał wojskowy w Mińsku rozpatrywał sprawę 12 terorystów białogwardzistów oskarżonych o organizowanie na terytorjum Z. S. R. R. aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej. Najwyższy trybunał skazał 9 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie i na konfiskatę mienia. Wyrok został wykonany.

Kronika telegraficzna

— **FALA MROZÓW** ogarnęła Stany Zjednoczone. 5 osób padło ofiarą mrozów, w tem 3 w Chicago. Termometr spadł do 24 stopni C poniżej zera.

Francja między Niemcami i Rosją

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w grudniu 1934.

Ostatnia sesja genewska obfitowała w różne niespodzianki, i to takie, których absolutnie nie można było przewidzieć. Zwłaszcza zupełnie nieoczekiwane było wystąpienie ministra Lavala w kwestji zapewnienia bezpieczeństwa w czasie plebiscytu w Saarze, a potem, niemniej nagle, przyszła wiadomość o podpisaniu paktu francusko-rosyjskiego, dotyczącego paktu wschodniego. Te dwa fakty mają specjalną wymowę, gdyż określają one dość jasno politykę Francji na okres najbliższych kilku miesięcy.

Po objęciu przez ministra Lavala kierownictwa Quai d'Orsay zwracaliśmy uwagę na to, że możliwe jest, iż pomimo oficjalnych deklaracyj nowy minister spraw zagranicznych **nie będzie w zupełności kontynuatorem polityki min. Barthou** i liczyliśmy się z możliwością niespodzianek. Te przypuszczenia opieraliśmy na znajomości dotychczasowej linji politycznej min. Lavala, który za czasów swego premjerostwa kilkakrotnie swym osobistym naciskiem zmuszał ówczesnego ministra spraw zagranicznych do modyfikacji stanowiska w stosunku do najważniejszych probełmów politycznych.

Należy zauważyć, że prasa niemiecka ze szczególnem zadowoleniem powitała min. Lavala na Quai d'Orsay. Berlin nie bez słuszności spodziewał się, że min. Laval nie będzie tak bezwzględnym kontynuatorem polityki min. Barthou, która rezygnując z nadziei porozumienia z Niemcami miała na celu zupełne unieruchomienie Rzeszy przez stworzenie mocnej zapory przeciw ekspansji niemieckiej. **Nierealność nadziei przywiązywanych przez min. Barthou do paktu wschodniego jest ogólne znana.** Pakt ten zawarty przy udziale Niemiec byłby zupełnie illuzoryczną pozycją dyplomatyczną, która dostarczyłaby Rzeszy podstaw do domagania się praktycznego urzeczywistnienia zasady równości praw przyznanej Niemcom w Genewie przez deklarację 5 mocarstw z dnia 11 grudnia 1932 r. Pakt wschodni zawarty bez Niemiec — byłby ugrupowaniem skierowanem zdecydowanie przeciw nim i w tym wypadku skargi Niemiec na politykę okrążenia prowadzoną przez Francję nie byłyby pozbawione pewnych podstaw.

Min. Laval zdawał sobie sprawę z tych ujemnych stron projektu min. Barthou i dlatego długo wahał się i obliczał szanse za i przeciw, nim zdecydował się na pierwsze swe wystąpienia w Genewie. Te **wahania min. Lavala napawały obawami pewne poważne koła wojskowe we Francji.** Przejawiało się to nawet w wystąpieniach przeciw „niezdecydowaniu min. Lavala", wpływowego publicysty Pertinaxa, uchodzącego powszechnie za wyraziciela opinji tych właśnie sfer wojskowych.

Start min. Lavala rozpoczął się w czasie przedostatniego posiedzenia Rady w Genewie od rozmowy z kom. Litwinowem i instrukcyj dla amb. Chambruna, poczem nastąpiło wysłanie odpowiedzi na notę polską z dnia 27 września, precyzującą stanowisko Polski do paktu wschodniego. Min. Laval kontynuując politykę paktu wschodniego czynił to jednak **w o wiele łagodniejszej formie** niż jego poprzednik. Dlatego Niemcy nie traciły nadziei, że uda się jednak doprowadzić do porozumienia bezpośredniego między Francją a Rzeszą. Wtedy zaś zaczęły pojawiać się fakty, które przyśpieszyły bieg wydarzeń, a mianowicie rozmowa dep. Goy z kanclerzem Hitlerem, ogłoszona przez „Matin" i przyjazd von Ribbentroppa do Paryża. Pomimo exposè min. Lavala, w którem francuski kierownik polityki zagranicznej odrzucał ewentualność bilaterlanych układów, deklaracje te zostały dobrze przyjęte w Berlinie. Nastąpiło znaczne odprężenie w atmosferze politycznej obu krajów, a nad Sekwaną coraz częściej zaczęły się odzywać głosy, że właściwie niema powodów do nieprowadzenia bezpośrednich rozmów z Niemcami. W kołach dziennikarskich w Paryżu panowała powszechnie opinja, że po plebiscycie w zagłębiu Saary rozpoczną się negocjacje bezpośrednie między Niemcami a Francją. Przypuszczano, że nastąpi to po plebiscycie w zagłębiu Saary, gdyż wcześniejsze nawiązanie negocjacyj mogłoby wpłynąć na rezultat plebiscytu przez wytwarzanie wśród mieszkańców Saary wrażenia, że Francja interesuje się wynikiem głosowania i zgóry uważa sprawę za przegraną. W tych warunkach wystąpienie min. Lavala w Genewie w kwestji zagadnienia bezpieczeństwa w zagłębiu Saary i rezygnacja Francji z wykonania mandatu powierzonego jej przed 8 laty przez Radę Ligi mogło słusznie **zaniepokoić zwolenników paktu wschodniego,** którzy zaczęli się obawiać bezpośredniego porozumienia miedzy Francja a Niemcami.

Dyplomacja rosyjska nie mogła pozostać bezczynnie. Od pewnego czasu zaczęły się pojawiać balony próbne w postaci **wiadomości o chęciach Reichswehry nawiązania spowrotem współpracy wojskowej z Rosją.** Niektórzy dziennikarze francuscy, a zwłaszcza, skarbnica niedyskrecyj jaką jest referentka działu polityki zagranicznej w „Oeuvre", pani Tabouis zaczęli zapewniać, iż kom. Litwinow nie dwuznacznie wskazał Quai d'Orsay na możność powrotu ZSRR. do polityki Rapallo, o ile rokowania w sprawie paktu wschodniego nie zostaną przyśpieszone. Ostatnie deklaracje w sprawie Saary, można było bowiem uważać za zmianę stanowiska Francji w stosunku do paktu wschodniego. Koła polityczno nie bez słuszności interpretowały je jako **zapowiedź bezpośrednich pertraktacyj** i tem się tłumaczy także szybka zgoda Berlina na proponowane porozumienie w kwestji zapewnienia bezpieczeństwa w czasie plebiscytu, które właściwie mogło razić pewne uczucia niemieckie. Należało więc dać zadośćuczynienie Moskwie, gdyż w przeciwnym razie Litwinow wobec groźby bezpośredniego porozumienia francusko - niemieckiego, mógłby istotnie zmienić swą politykę. Tem się tłumaczy podpisanie protokołu francusko - sowieckiego z dnia 5 grudnia. **Sowiety zabezpieczyły się w ten sposób przed układem bilateralnym między Paryżem a Berlinem.** W konsekwencji można się więc spodziewać ponownego podjęcia aktywności dyplomatycznej w sprawie paktu wschodniego.

Niewiadomo tylko, jak na to zareaguje Berlin. Tego rodzaju zobowiązanie przyjęte przez Francję w stosunku do Sowietów może **znacznie ochłodzić atmosferę filofrancuskich sympatyi w Berlinie.** Możliwe jest, że dyplomacja niemiecka postara się pośrednio lub bezpośrednio o wysuniecie jakich innych kontrprojektów, które mogłyby storpedować współpracę francusko - sowiecka.

Mówiono o pakcie 3, między Francją, Niemcami i Polską, o projektach Mussoliniego zawarcie paktu środkowo - europejskiego i t. p. Możliwe, że powyższe wiadomości są tylko pogłoskami, pozbawionemi realnych podstaw. Jest to nawet bardzo prawdopodobne. W każdym razie jednak, nie wydaje się by dyplomacja niemiecka mogła zadowolnić się tego rodzaju niepowodzeniem i dlatego w najbliższej przyszłości **można oczekiwać nowych propozycyj,** których treści jednak obecnie jeszcze nie znamy.

J. Brzękowski.

Jak Wilno uczci 150-lecie Teatru Wileńskiego

(1785 — 1935)

I.

Przed kilku laty Warszawa uroczyście obchodziła stulecie śmierci ojca teatru polskiego — Wojciecha Bogusławskiego. Uchwalono upamiętnić tę rocznicę przez postawienie pomnika Bogusławskiemu przed Teatrem Wielkim, co będzie uskutecznione już w początku roku przyszłego.

W lutym r. 1935 przypada 150-lecie założenia Sceny Polskiej w Wilnie w gmachu pałacu Oskierczyńskiego (obecnie Starostwo) przy ul. Wileńskiej. Dzieła tego dokonał, jak wiemy, **Wojciech Bogusławski** z grupą artystów rozgromionego teatru warszawskiego oraz dobranych sił z **teatru nieświeskiego** (również rozproszonego).

Stawiając pytanie: jak Wilno uczci tak uroczysty jubileusz — mam na myśli konkretne ustosunkowanie się doń Min. Ośw. i W. R., Województwa wileńskiego, Magistratu, oraz **corps** obecnej trupy artystów wileńskich. Zgodna planowa praca tych czynników niewątpliwie **będzie podtrzymana przez społeczeństwo wileńskie,** które zawsze pieczołowitą opieką otaczało słowo polskie na scenie.

Żeby uwydatnić wagę społeczną i polityczną takiej rocznicy — niech mi wolno będzie opisać w najzwięźlejszem streszczeniu 150-letnie dzieje teatru wil., uwydatniając główne jego rolę **kulturalne polityczną,** jego **wyjątkowe** znaczenie na terenie, na którym stykały się prądy **dwuch kultur:** zachodniej i wschodniej, — oraz ścisłą więź wogóle **polskiego teatru na Litwie z kulturą teatralną Zachodu.**

Oczywiście — podkreślam to raz jeszcze — nie kuszę się w „alarmowym" artykule z zobrazowanie całokształtu dziejów teatru wileńskiego za czas jego półtorawiekowej egzystencji. Czynię to na innem miejscu, w drukującej się pracy mojej „Teatr Polski i Muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu". Rzucam tu jeno garść **informacyj i tez,** nieznanych badaczom dziejów miejscowej **regjonalnej kultury.** Uwydatnię też specjalnie wagę duchowego zaczynu, który tchnął Bogusławski w kulisy teatru wileńskiego.

Już za to jedno godzien jest chyba Bogusławski **pomnika** w Wilnie, lub **tablicy pamiątkowej** — nie mówiąc o odpowiedniej uroczystości!

* * *

Teatr wileński, jako „stołeczna scena grodu Jagiellonów" (słowa Bogusławskiego) powstał w lutym — marcu roku 1785 w chwili, kiedy już na Litwie ówczesnej istniały teatry dworskie od lat 40, niestety likwidujące się z powodu katastrof krajowych. Aktorzy, baletnicy i muzycy — rozbitkowie scen i kapel dworskich — skupiali się w Wilnie, jako w mieście, którego elita była przygotowaną na przyjęcie i podtrzymanie rodzimej sceny. Daje temu świadectwo sam Bogusławski, że doznał „tylu dowodów rozumienia go przez szlachetny Naród Litewski, że zamierzał nawet nazawsze z nim pozostać".

Otwarcia teatru wileńskiego dokonano wystawieniem „Fircyka w zalotach" (1785). Sezon jesienny zainaugurowano operą Paeszelli'ego „Frascatanką". Odtąd do chwili opuszczenia Wilna (1790) ze swoją doborową, zgraną trupą grywał Bogusławski **ówczesne arcydzieła dramatyczne i operowe.** — Tu również odważył się Bogusławski wystawić tak rewolucyjny na owe czasy utwór jak „Wesele Figara" Beaumarchais i to **po raz pierwszy** w Polsce (8 maja 1786 r.). Słynna później śpiewaczka i tragiczka Gierożyńska kreowała rolę Zuzanny. Trupę wileńską tworzyli: Bogusławski, Ja-



MAGDALENA JASIŃSKA
artystka opery Wileńskiej, Warszawskiej, Lwowskiej i Krakowskiej, słynna odtwórczyni roli „Agatki"



JAKUB HEMPIŃSKI
artysta teatru Wileńskiego i Warszawskiego

LOT ULMA



Karol Ulm.

Na podstawie komunikatów agencyj telegraficznych, wiadomości o Ulmie dadza się zebrać w całość następujaca:

Dnia 3 grudnia wieczorem lotnik amerykański Ulm w towarzystwie dwóch kolegów: Skillinga i Littlejohna wyleciał na hydroplanie z miejscowości Oakland (Kalifornja) w kierunku południowo-zachodnim, by dokonać lotu transoceanicznego Kalifornja — Austrlja.

W parę godzin potem, a więc w nocy z 3 na 4 grudnia jeden z wielkich parowców oceanicznych, kursujacych pomiędzy San Francisko a Jokohama nadał depeszę iskrową, sygnalizując, że widział hydroplan Ulma i jego towarzyszy w odległości mniej więcej 500 mil morskich na zachód od San Francisko.

Dnia 4 grudnia o godz. 8.55 w Honolulu (stolica wysp Hawajskich, należących do St. Zjedn. Am. Płn.) otrzymano depeszę radjową od Ulma, wzywajacą pomocy. Ze słów depeszy wynikało, że Ulm po parodzinnych daremnych próbach znalezienia portu Honolulu zmuszony jest — spowodu braku paliwa — do wodowania. Ulm zapewniał przytem, że zdoła się utrzymać na wodzie najwyżej 2 godziny.

Według wersji angielskiej, przebieg lotu Ulma przedstawiał się nieco inaczej. Mianowicie Ulm miał przelecieć pomyślnie nad wyspami Hawajskiemi (i Honolulu) i dopiero na południe od Honolulu nadać depeszę z wołaniem SOS. Miał przytem Ulm depeszować nie o 8.55, a więc wczesnym rankiem, lecz dopiero o 11.20, a więc niemal w południe. Miał wreszcie Ulm nadać nie jedna, lecz aż cztery depesze, których treść czytelnicy już znaja. Przypomnijmy ja jednak. Depesza pierwsza: Godz. 11.20 — Jesteśmy na południe od Honolulu. Zawracamy (należy domyśleć się, że do Honolulu). Depesza druga. Godz. 11.25 — Straciliśmy kierunek. Silny wiatr przeciwny (należy się domyśleć, że wiatr wiał od strony Honolulu, a więc z północy). Chmury. Benzyny starczy na 15 minut. Depesza trzecia: Godz. 11.30. Wodujemy. Uderzyliśmy o wodę. Wreszcie depesza czwarta, ostatnia: Godz. 11.58. Jesteśmy na wodzie. Zawróciliśmy maszynę pod wiatr. Przybywajcie i zabierzcie nas stąd. Sądzę, że potrafimy utrzymać się na wodzie dwa dni.

Trzy pierwsze depesze oddzielone sa od siebie odstępami czasu zaledwie 5-minutowemi. Z tego widać, że naprawdę było już z lotnikami krucho. Depeszę czwarta dzieli od trzeciej aż 28 minut. Widocznie tyle czasu zajęło wodowanie i ustawienie hydroplanu pod wiatr, tak, by uchronić maszynę przed zalewającemi ją falami.

Po otrzymaniu alarmujących depesz Ulma, Skillinga i Littlejohna, ruszyły niezwłocznie na poszukiwania hydroplany amerykańskie w liczbie 27, okręty wojenne w liczbie 23 (18 łodzi podwodnych, trzy torpedowce i dwa statki strażnicze), okręt transoceaniczny „Prezydent Coolidge“, duża liczba statków prywatnych i kilkanaście japońskich statków rybackich. Cała ta ogromna flotylla morska i powietrzna przeszukała starannie miejsce, gdzie według przypuszczeń musiał Ulm osiąść na wodzie. Napróżno. Ani 4-go ani też 5-go grudnia nie ujrzano na horyzoncie nic, coby stanowiło jakikolwiek ślad po zaginionych lotnikach.

Mimo bezskutecznych poszukiwań, dowódca stacjonowanej w Honolulu eskadry amerykańskiej polecił (w dniu 5 grudnia) nie zaprzestawać szukania w ciągu następnych dwóch dni.

Wreszcie ostatnie wiadomości: Komunikat o rzekomem uratowaniu trzech rozbitków okazał się przedwczesny. Ani Ulma, ani hydroplanu nie znaleziono. Zdaniem meteorologów amerykańskich należy porzucić wszelka nadzieję na uratowanie lotników.

Tyle komunikaty telegraficzne.

PRZYCZYNA KATASTROFY.

Jak wynika z powyższego zestawienia, Ulm i jego towarzysze zboczyli bardzo znacznie z trasy Kalifornja — Australja, co właśnie spowodowało wyczerpanie się materjałów palnych i konieczność wodowania. Ulm zboczył z trasy już na samym początku, gdyż poleciał na zachód, zamiast na zachód południowy. Okręt kursujacy pomiedzy San Francisko (Ameryka) a Jokohamą (Japonja) widział Ulma o 500 mil na zachód od San Francisko. Zapewne nocne wiatry nie pozwoliły Ulmowi i towarzyszom utrzymać właściwego kierunku. To właśnie ich zgubiło.

GDYBY LECIANO PO LINJI PROSTEJ...

Trasa Kalifornja — Australja, którą zamierzał Ulm przebyć wynosi okrągło dziesięć tysięcy klm. Nie jest to dla lotników zbyt wiele, zwłaszcza, że w razie nagłej potrzeby mogliby wodować przy którejś z licznych wysp, rozsianych na wodach Pacyfiku, zwłaszcza w południowej jego części. Pierwszym takim ewentualnym etapem mogłyby być Hawaje, drugim — wysepka Johnstona, trzecim — wyspa Gilberta, czwartym — wyspy Salomona, skąd do Australji już ręką można dosięgnąć. Wymieniłem tu wyspy, leżące mniej więcej na linji prostej Oakland (Ameryka) — port Darwina (Austrlja). Gdyby losy, a raczej wiatry zagnały lotników transpacyficznych więcej na południe, to i w tym wypadku mogliby oni liczyć na kilka niezbytp oddalonych od siebie wysp z grupy Sporad Centralno-Polinezyjskich, jako to: wyspa Palmyra, Waszyngtona, Fannig, Bożego Narodzenia, Jarvis, Feniksa, a dalej — wspomniane już — wyspy Salomona. Najgroźniejszy odcinek do przebycia — właśnie ze względu na swą pustynność, brak wysp — stanowi odcinek Kalifornja — Hawaje, ściślej: Oakland — Honolulu. Odcinek ten został przez Ulma przebyty, lecz najwidoczniej w linji tak krzywej, że o zawróceniu do Honolulu czy też dolceniu do następnego kawałka lądu nie mogło już być mowy.

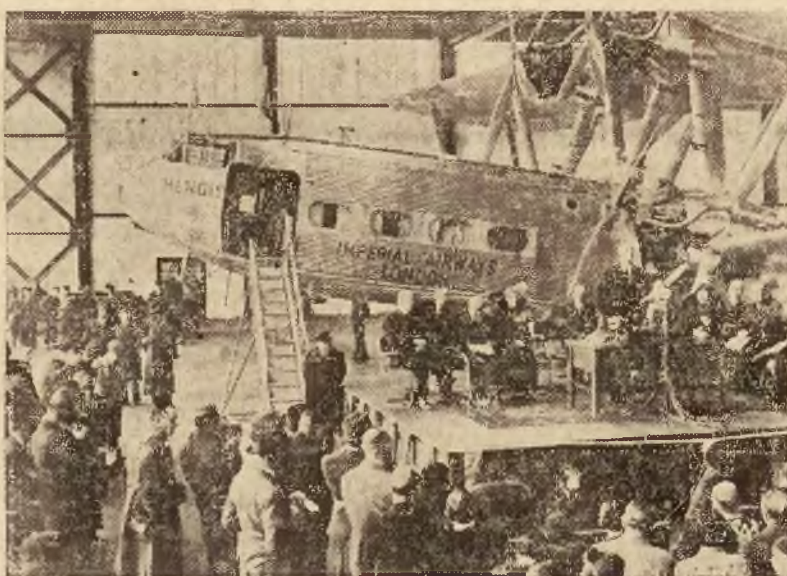
GDYBY PACYFIK BYŁ SPOKOJNY...

Wbrew swej nazwie, Pacyfik wcale nie jest taki spokojny. Wiatry i fale, fale i wiatry — oto jeżeli nie chroniczny to w każdym razie bynajmniej nie rzadki stan na oceanie Spokojnym. Brak benzyny zmusił Ulma do opuszczenia hydroplanu na wodę. Jasną jest rzeczą, że gdyby ta woda była spokojna, wodnopłatowiec mógłby się na niej utrzymać długo, znacznie dłużej niż 2 godziny czy 2 dni. A w takim razie możeby i ratunek nie był jałowy.

Tak czy inaczej, śmierć Ulma i towarzyszy bolesnym zgrzytem kończy rok bieżący, rok, który przyniosł lotnictwu kilka imponujących rekordów.

NEW

Otwarcie linji lotniczej Anglja—Australja



W tych dniach na lotnisku w Croydon pod Londynem odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji żeglugi powietrznej Anglja — Australja. Jest to najdłuższa linja na świecie. Przestrzeń z Croydon do Brisbone przebywać mają samoloty tej linji w ciągu 12 dni. Na zdjęciu — moment uroczystego otwarcia linji podczas przemówienia ministra lotnictwa lorda Londonderry.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Panna Marysia, Stasio i ciotka Faustyna

Panna Marysia wychodzi nareszcie zamąż. Szczerze ucieszyła mnie ta wiadomość. Składam jej życzenia. Panna Marysia jest rozmarzona:

— Musimy pojechać w podróż poślubną — mówi. — Do Włoch!

— Dlaczego właśnie do Włoch, panno Marysiu?

— Bo tam są śliczne okolice...

— Ależ panno Marysiu — mówię — przecież ludzie zakochani nie patrzą przez okno wagonu..

— Zakochani nie — szepcze panna Marysia — rumieniąc się i spuszczając oczęta — ale inni podróżni...

— — — — — — — — — —

U moich znajomych na wsi, odbyło się wzorem poznańskim, uroczyste wieprzobicie. Najbardziej napracowała się przytem sympatyczna Hercia, zbierając krew, ćwiartując mięso i t. p.

Gdy robota została wreszcie doprowadzona do końca, mówię jej w nagrodę:

— W niedzielę za to pójdzie Hercia na tańce...

— O nie, proszę pani. Ja nie chcę iść na tańce...

—-Czemu? — pyta zdziwiona pani domu.

— Nie znoszę widoku krwi.

— — — — — — — — — —

Mój przyjaciel Stasio, o którym dawno nie pisałem, szedł sobie wczoraj spacerkiem ulicą Mickiewicza i spotkał swego krawca p. Spodenkiewicza, któremu od roku zalega z pierwszą ratą za ubranie.

Nie sposób było wyminąć dostojnego dostawcę, więc Stasio, kłaniając się uprzejmie, woła:

— Moje uszanowanie mistrzu! Jakie ubranie będziemy nosili w tym roku?

— Zapłacone! — odpowiada chłodno Spodenkiewicz.

— — — — — — — — — —

Trudno sobie wyobrazić co to była za historja, zanim się ciotkę Faustynę zdołało namówić do pierwszej eskapady samochodem. Nie chciała. „Wolę umrzeć zwyczajną śmiercią“ — mówiła.

Ale postęp i rozwój komunikacji — zrobiły nareszcie swoje. Pewnego dnia więc znalazła się ciotka Faustyna w pięknym Fiacie i z trwogą patrzyła kiedy nastąpi katastrofa. Na rogu Mickiewicza i Jagiellońskiej szofer wyciągnął rękę na znak, że skręca.

Ciotka chwyciła okulary i wali w szybę:

— Trzymaj pan ręce na kierownicy — woła — Już ja panu powiem, gdy będzie padał deszcz.

Przeł. **Wel.**

* * *

Hasające czasami po szpaltach bydlę, przezwano przez ludzi łagodnych pobłażliwie „chochlikiem drukarskim“, wyrządziło mi wczoraj przykrego figla. Z opowiadania generała wynika, że mógł nad Wisłą zostawić ubranie tylko **w łozinie** a, nie **w łazience** jak wydrukowano. **Wel.**

kób Hempiński (litewski Ziółkowski), Salomea Desznerowa, Franciszka Pierożyńska i litewscy aktorzy: Nacewicz, siostry Iwańskie, Petronela Drozdowska, Magdalena Jasińska.

Z Wilna robił Bogusławski wycieczki z trupą wileńską do Dubna, Grodna i Lwowa. W r. 1790, będąc wezwanym przez króla do Warszawy na gościnne występy z trupą wileńską, tak się Bogusławski królowi podobał, że na jego życzenie pozostał nastałe w Warszawie, łącząc się z trupą miejscową. Artyści wileńscy otrzymali tytuł „artystów nadwornych“.

Ten zespół wileński, tworząc **podstawową kadrę sceny warszawskiej,** dostąpił zaszczytu uczestniczenia w wystawianych w ll. 1790 — 1794 utworach patrjotycznych: „Powrót posła“, „Krakowiacy i Górale“ i dramatach: „Meropa“ i „Henryk VI“. Trupie więc wileńskiej przypadła praca w okresie najwyższego rozkwitu sceny warszawskiej przed Insurekcją Kościuszkowską.

Mało znany dotąd okres lat 1790 — 1799 udało się nam „odcyfrować“. Magistrat wileński, tracąc niespodziamie Bogusławskiego, zrywa umowę z Ryxem, który nie wykonał zobowiązania utworzenia „Fabryki teatrów“ — i pozwala całemu szeregowi przyjezdnych trup grywać w opuszczonym Oskierczyńskim teatrze. Rozbijali więc tu swe namioty antrepryzy: Dominika Morawskiego (1791 — 1792), Antoniego Żukowskiego z Mińska (1792), Kazimierza Żółkiewskiego i Kwaśniewskiego (1792 — 93)), Jana Szymańskiego, znów D. Morawskiego (1793 i pocz. 1794), Macieja Pręczyńskiego (jesień 1794 r.), Kwaśniewskiego — Żółkiewskiej (1795), poczem Morawski obejmuje teatr od wiosny 1796 r. aż do swej śmierci w r. 1801 (4 czerwca). Morawskiego i jego żony, Marjanny, stawiają scenę wileńską **na wysokim poziomie.**

Po śmierci Morawskiego teatr prowadzi M. Morawska (do 1805), a potem Każyński Maciej. Okres pracy tych dwuch „antrepryz“ (1801 — 1812) zalicza Bogusławski **do najpiękniejszych kart sceny litewskiej.**

Recepcja teatru zachodniego w postaci przekładów pseudoklasyki — szła za dni Bogusławskiego do zarania romantyzmu mniej więcej równolegle z recepcją na scenie stołecznej, atoli na Litwie rozpoczęła się **znacznie wcześniej** w teatrze Urszuli Radziwiłłowej i Michała Kazimierza Ogińskiego w Słonimie („Marjanna“, „Alzyra“ w r. 1784ł. Właściwie teatr polski na Litwie, nawiasem mówiąc, mógłby w obecnej chwili obchodzić równorzędnie z wileńskim **190-lecie swego istnienia** (1745 — 1935), gdyż dzieje jego sięgają środka epoki Sasów.

Teatr muzyczny w Wilnie był stale utrzymywany przez Bogusławskiego, Morawskich i Każyńskiego równorzednie z dramatycznym. Był ośrodkiem ruchu muzycznego Wilna. Tu się odbywały koncerty organizowane przez Franka i łączne ze społeczeństwem audycje artystyczne. Tu zabrzmiały cudne melodje Mozarta i jego rywala Salieri'ego.

Od czasu antrepryzy Morawskiej, po uzależnieniu do od cenzury teatralnej w Uniwersytecie — teatr wileński mocno wkracza w wiek XIX **jako stały czynnik dynamiczny,** jako drugi po Wszechnicy **ośrodek kultury** tej ziemi. Budzi się wyjątkowe zainteresowanie teatrem i muzyką wśród młodzieży. Zjawia się krytyka teatralna i muzyczna (1808). W latach Mickiewiczowskich (1816—1824) repertuar teatralny podtrzymuje współczesne zaciekawienia teoretyczne; zaczyna się uwydatniać walka klasyków z romantykami. W tym też czasie Wilno szaleje za grą słynnego Talmy polskiego — wilnianina I. Werowskiego i genjalnej tragiczki, hr. Ledóchowskiej, opromieniających swym genjuszem ostatnie brzaski klasycyzmu na scenie wileńskiej. Po ich wyjeździe (1822), oraz po wyjeździe dyrektora Gaspara Kamińskiego, ma miejsce poważna **załamanie się** sceny wileńskiej w związku ze śmiercią Każyńskiego, tarciami wśród artystów i tragedją Filaretów. Dopiero za Skibińskiego, po fuzji jego **lubelskiej trupy z wileńska** (1827) następuje regeneracja sceny wileńskiej, na którą wschodzi Fredro („Mąż i żona“ 1824 r.) i... ówczesny repertuar opery włoskiej: Rossini, Salieri, Mozart. Powstanie listopadowe narazie rozbija teatr. Zamknięto go pod pretekstem cholery, potem zaś zdławiono policyjna cenzurą i coraz zuchwalszą ingerencją władzy moskiewskiej.

Mało komu jest wiadomo, dlaczego teatr wileński miał możność grywania **tylko po polsku,** nie dopuszczając cudzoziemskich trup do dawania przedstawień bez zgody aktorów — autochtonów. Jest to zasługa Morawskiej. Wyrobiła ona, a potem i Każyński **przywilej** cesarza Aleksandra I grywania sztuk tylko w jęz. polskim z pozostawieniem wyłącznie antrepryzie polskiej prawa odmawiania trupom cudzoziemskim, grywania sztuk w obcych językach, skutkiem czego późniejsze przyjezdne niemieckie i francuskie trupy, uzyskując pozwolenie grania, częstokroć same się łączyły z miejscową polską. Nie wyłączone były od haraczu i „cyrkowe hece“ lub „przedstawienia magików“ jak np. Piniettiego, którego Morawska wykurzyła z Wilna za pośrednictwem Bennigsena, powołując się właśnie na posiadany przywilej.

Tej dogodności w początkach wieku XIX nie posiadał Teatr warszawski, w którym panoszyły się trzy języki: **niemiecki, włoski i francuski** — nieraz całkowicie spychające **polski.** A była to, jak określił Brodziński — walka „dwu smaków“: francuskiego i niemieckiego.

(D. c. n.)

Antoni Miller

W GIMNAZJUM BIAŁORUSKIEM

(Wrażenia bezpośredniego obserwatora)

W historycznem podwórzu klasztoru Bazyljanów, który pamięta więzioną tu młodzież filarecką i chwile wulkanicznego natchnienia Mickiewicza, („cela Konrada" do dziś odwiedzana jest przez liczne wycieczki) mieści się obecnie Państwowe Gimnazjum Białoruskie.

Jakby te sędziwe, pełne treści mury zaciążyły nad wychowankami tego zbudzonego po wiekach narodu — inny tu panuje nastrój niż w naszych szkołach: więcej skupienia i ciszy, odmienne usposobienia, temperamenty, zainteresowania — inny jakby świat!

Słowiańskie natury — czysto słowiańskie — jak twierdzi jeden z nauczycieli Białorusinów — mieszkając bowiem od wieków wśród bagien i lasów, nie zmieszali się z obcemi plemionami i mało obcym wpływom ulegali — stąd pewna bierność, smutek, rozmiłowanie w poezji. Nawet małe smyki z niższych klas zapełniają całe zeszyty swemi produkcjami i to panuje nagminnie. Nauczyciel ma tu wdzięczne pole: uczą się chętnie, w wypracowania domowe, które gdzieindziej robi się zwykle na kolanie, wkładają maksimum wysiłku i dobrej woli. Są tacy, którzy otrzymawszy 3 tematy do wyboru, opracowują wszystkie, a tylko najlepszy, ich zdaniem, wpisują do zeszytu. Cechuje je wrażliwość na piękno przyrody, niebanalne podejście do tematu, silny indywidualizm... i jeszcze jedno: ogromna wrażliwość na czyjąś biedę lub krzywdę.

Świeża inteligencja białoruska, rekrutująca się z ludu małorolnego, przywykła do borykania się z nędzą, na czem upływa jej młodość, często jest przedwcześnie sterana. Mając nadto ciągle w pamięci niedolę swych ojców, wegetujących w nędznych, często marnych chatach, skłania się z natury rzeczy do radykalnych kierunków.

Nie wiem, czy w innej szkole spotkałbym się z takim masowym odruchem współczucia i refleksjami, jakie wywołał temat, dany w roku ubiegłym w jednej z klas: „Mały roznosiciel gazet".

Wielu z uczni robi różne trafne spostrzeżenia o doli tych małych włóczęgów, jeden zaś kończy swe wypracowanie takiem wezwaniem: „Mały gazeciarzu: Rzuć te gazety i powiedz głośno, że: ty chcesz żyć i uczyć się na równi z innymi! Prawa masz równe!"

Mają też z racji swych sympatyj opinję „komunistów", co nie jest bez podstaw, zwłaszcza, jeśli chodzi o niedawną przeszłość, w świetle jednak faktów: znajomości ruchu i nastrojów lokalnych, traci ten „zarzut" na sile.

Wilno jest to bowiem miasto, w którem potrosze „komunizują" wszyscy: studenci i profesorowie, młodokatolicy i organizacje prorządowe, ba nawet... endecy. Pokazywano mi dokument: odezwę czy artykuł, bardzo, bardzo... obiecujący.

Inną jest jednak geneza tej sprawy u Białorusinów.

Nie nastroje radykalne, tak właściwie młodzieży, któremi zresztą dziś przesycona jest atmosfera, i nie nawet sympatje dla pokrzywdzonych — tak zrozumiałe u dzieci ludu — na dnie jej leży ta nieuleczalna choroba, której symptomy my, Polacy, najłatwiej może potrafimy rozeznać.

W okresie białorutenizacji przez Sowiety Białorusi Sowieckiej, otworzyły się dla tego narodu wielkie możliwości tak politycznego, jak i kulturalnego rozwoju, stąd silne promieniowanie radykalizmy i na cześć Białorusi, leżącą w granicach Rzeczypospolitej, tem bardziej że u nas jakiegoś konkretnego programu mniejszościowego nie było.

— „Proszę nas zrozumieć"! — mówiła mi jedna z działaczek białoruskich, jednocześnie nauczycielka tego zakładu — „i z djabłemby się poszło, byle coś zrobić dla swego narodu".

Z czasem jednak przyszło otrzeźwienie. Aresztowania w 1933 roku członków „Hromady" i osadzenie ich w GPU., a potem wywiezienie na Kamczatkę, podobny los, jaki spotkał członków in. organizacji białoruskiej: „Zmahannie", cały szereg ostatnich posunięć władz sowieckich, jak akcja, skierowana przeciw nac. demokr., wszystko to niedwuznacznie świadczy, że narodowe postulaty Białorusinów są Sowietom nie na rękę i będą stanowczo zwalczane. Oto tragedja narodu, który za słaby jest, by stworzyć ruch samodzielny, nie ma na to zresztą środków i stąd r o z c z a r o w a n i a i przygnębienie.

Ciekawe obrazki z czasów, gdy Sowiety miały silny wpływ na młodzież białoruską, skreślił mi dyrektor tego zakładu p. Ostrowski. Komuniści zarzucali sieci na tę placówkę, a ponieważ nie udało im się skaptować starszych klas, zabrali się do młodszych. Byli uczniowie urządzili w szkole wiec, na którym, podburzając młodzież do opuszczenia zakładu, obiecywali wzamian złote góry: stypendja, bezpłatne studja w Mińsku i t.p. Doszło do tego, że Dyrektor, bojąc się skutków tej agitacji, postanowił odstawić do domu tych, którzy bojkot kontynuowali. Otóż malcy ci, zapytywali, do której stacji dojeżdżają, odpowiadali jednogłośnie: „U Miensk".

Jak widzimy, nastroje całego społeczeństwa w tym małym światku, jakim jest szkoła, przedziwnie wyraźne znajdują odbicie. Przeżywają oni fazę romantyzmu narodowego, dążeń niepodległościowych, to też każdy ważniejszy moment w życiu szkoły: uroczystości państwowe, imieniny Dyrektora, nawet zebranie kółka naukowego wyrasta do szczególnego znaczenia i jest okazją do wypowiedzenia w sposób poważny, uroczysty, dla przygodnego słuchacza wzruszający, swego wyznania wiary.

Nawet codzienna modlitwa poranna kończy się pieśnią o charakterze narodowym:

„Krainu rodnuju, Biełaruś biazdolnuju (nieszczęśliwą) maci harotnuju, (strudzoną) Boże chrani.

I synou jaje wiernych, pracoju zamuczanych, na darohu świetłoju Boża naprau.

Wolu świadomość, bractwa i rounność, szczaśliwu dolu im Boża paszli".

W wystąpieniach ich, odczytach i przemówieniach nietylko nie wyczuwa się niechęci do Polaków, przeciwnie, powiedziałbym, brzmi nuta życzliwości, i to zobowiązuje bardzo.

Każdej goretszej jednostce z pośród Białorusinów ciśnie się na usta cały szereg pytań, na które nie znajdują odpowiedzi.

Znane im są tradycje wspólnych walk przeciw Rosji. Obchodzono uroczyście rocznicę powstania styczniowego na ziemiach białoruskich, wspominając zwłaszcza świetlaną postać Konstantego Kalinowskiego, straconego w Wilnie na placu Łukiskim. Słyszy się od czasu do czasu takie powiedzenia: — „My kiedyś walczyliśmy wspólnie z Polakami o wolność, a Polacy jak odnoszą się do nas? (kl. VI), uczeń zaś klasy IV zapytał mnie raz na lekcji dość naiwnie co prawda, ale sympatycznie:

— „Dlaczego pan Piłsudski nic dla Białorusinów nie zrobi?"

Odpowiedź na to dał Dyrektor na obchodzie Imienin Marszałka. Powiedział: „Piłsudski nie prosił o wolność, ale ją wziął, a wy przespaliście w r. 1918". Narodowy hymn białoruski zaczyna się od słów:

„Ad wieku my spali, i nas razbudzili.
My znajem, szto treba rabić,
Szto treba swabody, ziemli czaławieku.
Szto treba nawuku zdabyć"

Stosunek młodzieży białoruskiej do Marszałka jest rzeczywiście niezwykły. Z inicjatywy uczniów przetłumaczoną została na język białoruski broszurka, a raczej wypisy Dr. Arcimowicza p. t. „Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie", w ciągu wilku zaledwie dni. Prawda, że pracę tę trzeba było poprawiać i poświęcić na to sporo czasu, ale niemniej fakt ten świadczy, że stosunek tej młodzieży do Polski jest w całem tego słowa znaczeniu pozytywny, a zarazem niepozbawiony godności. Białorusini z wydrukowanem dziełkiem udali się do Marszałka by przypomnieć Mu o potrzebach swego narodu. Podobnie w swoim czasie uczniowie kl. IV przeznaczyli pewną kwotę na Pożyczkę Narodową (żeby ocenić ten czyn, trzeba wiedzieć, że jest to młodzież bardzo uboga), dodając jednak prośbę, skierowaną do władz szkolnych, by zechciały o białosurkich szkołach pamiętać.

Jest to największa bolączka Białorusinów i jedyny bodaj program na najbliższą metę, szkolnictwo to bowiem w obecnym stanie nie może zaspokoić potrzeb wsi.

Wieś białoruska, bardzo rozbudzona ostatniemi czasy, czuje potrzebę własnej szkoły, ale zniechęcona nieudanemi próbami interwencji, przestała się o nią dobijać. Dość powiedzieć, że kiedy w latach 1925, 26 i 27 składano 20.000 deklaracyj rocznie, w r. 1928 wpłynęło zaledwie kilkadziesiąt. Trzeba znać miejscowe warunki, by to pozorne zobojętnienie Białorusinów dla swoich spraw zrozumieć.

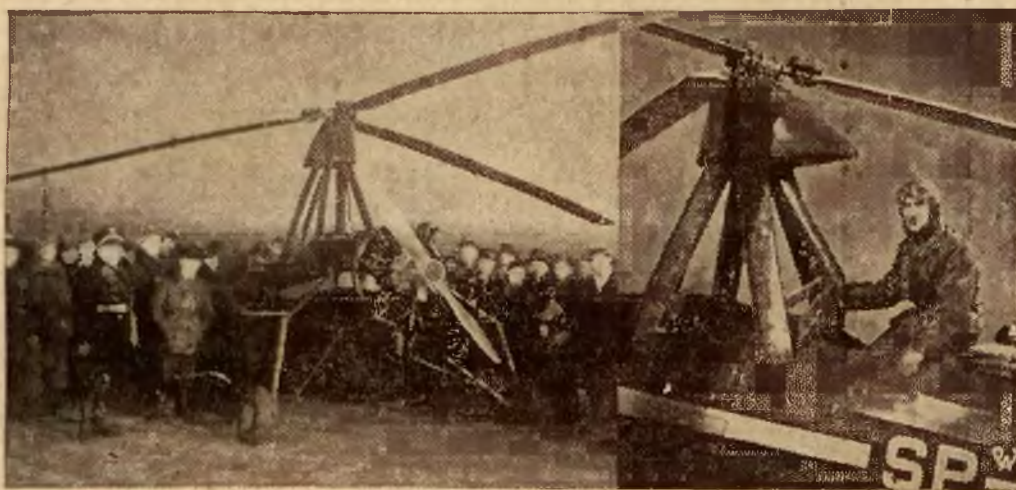
Zdawałoby się, że Białorusini dzięki swemu kulturalnemu stosunkowi do Polski mają więcej danych do porozumienia i przeprowadzenia swoich postulatów niż inne narodowości, a jeżeli tak nie jest, jeżeli nawet najszlachetniejsze jednostki z polskiego obozu niepodległościowego, wychowane na hasłach: „za naszą i waszą wolność", nie wierzą w ruch białoruski, to trzeba przyznać, że winę tu ponoszą w dużym stopniu sami Białorusini. Nie umieli zainteresować swoją sprawą, nie mają tego rozmachu, tej pewności siebie i poczucia siły, którą znać naprz. u Ukraińców.

W rezultacie inteligencja białoruska, zwłaszcza młodzież, opuszcza szeregi partyjne i zamyka się w sobie, niechętnie wstępując do jakiejkolwiek organizacji politycznej.

Z jej jednak szeregów wyjdą przyszli działacze, z którymi społeczeństwo polskie niewątpliwie będzie się musiało liczyć.

G. K.

Samolot autogiro w Warszawie



Onegdaj wylądował na lotnisku na Okęciu samolot autogiro, pilotowany przez ppłk. Stachonia. Jest to pierwszy samolot tego typu zakupiony przez Polskę w Anglji. Samolot ten mogący pomieścić dwie osoby zaopatrzony jest w motor o sile 40 koni i może rozwinąć szybkość 150 klm. na godzinę. Zdjęcie lewe przedstawia samolot autogiro wkrótce po wylądowaniu, zdjęcie z prawej strony ppłk. Stachonia na samolocie Autogiro.

„Kurjer Poranny" podaje następujące szczegóły o konstrukcji autogiro.

KONSTRUKCJA SAMOLOTU WIATRACZNEGO

Samolot wiatraczny, czyli autogiro, zakupiony dla Polski w Londynie przez Ministerstwo Komunikacji, jest to nowy rodzaj samolotu, znany już od szeregu lat na Zachodzie, w Polsce jednak niewidziany dotychczas ani razu. Zapewne polski przemysł lotniczy potrafi z czasem budować równie, a może nawet lepsze samoloty wiatraczne niż zagranica, polscy konstruktorzy zaś znajdą nowe pole dla swej wynalazczości. Bo choć autogiro jest już wypróbowaną maszyną użytkową, w porównaniu do samolotu zwykłego jest to jeszcze konstrukcja mało przestudjowana, możliwe są jeszcze wielkie ulepszenia szczegółów, co złoży się razem na ogólne polepszenie jej i tak już fenomenalnych zalet lotniczych.

Smukły kadłub, podobny do kadłuba samolotu, stery normalne, i normalna śmiga, ciągnąca ku przodowi. Ale zamiast skrzydeł — trzy długie i wąskie płaty rotora umieszczonego powyżej siedzenia lotników, na specjalnem, oprofilowanem rusztowaniu ze stali. Powoduje to, że maszyna ma wygląd nieco niesamowity.

Jak objaśnia pplk. Stachoń, średnica rotora wynosi 11,3 mtr. Przy sile motoru 140 KM. może na osiągać szybkość poziomą do 150 klm. na godz., szybkość podróżną około 140 klm. na godz.

Samolot wiatraczny może opadać ku ziemi prawie pionowo przy wyłączonym lub przytłumionym motorze. To też lądować może na byle skrawku pola. W Sochaczewie na małem boisku sportowem lądowanie było zupełnie pewne. Nieco gorzej ze startem, trzeba już mniej więcej tyle przestrzeni co na rekordowej awionetce „RWD 9", czyli praktycznie też bardzo niewiele.

Przy starcie rotor jest wprawiany w ruch motorem, poczem motor przełączony jest na śmigę ciągnąca ku przodowi. Samolot wiatraczny posuwa się kilkanaście metrów po ziemi, a potem lekko odrywa się od ziemi. Teraz już rotor utrzymywany jest w ruchu przez prąd powietrza cisnącego na śmigi rotoru wobec szybkiego przedzierania się maszyny przez powietrze.

Steruje się przy pomocy jednej dźwigni nastawiającej odpowiednio płaty rotoru. Wystarcza to zupełnie, nawet wiatr nie jest zdolny wyprowadzić z równowagi płynącej maszyny, dzięki wielkiej sile giroskopijnej obracających się śmig rotoru.

REKORD SWIATOWY NA AUTOGIRO NALEŻY DO POLAKA.

Na autogiro były już dokonywane dalsze loty, np. z Hiszpanji do Anglji, pozatem w Ameryce na znacznych przestrzeniach między miastami. Naogół jednak jest to maszyna używana dotychczas raczej na małych przestrzeniach. — Angielska lotniczka, która niedawno usiłowała przelecieć z Londynu do Kapsztadu na autogiro, zawróciła z drugiego etapu.

To też lot ppłk. Stachonia na autogiro na trasie razem około 2000 klm. jest rekordem światowym. Autogiro, na którem leciał, należało już do Polski, a nawet ma wszystkie znaki orjentacyjne i napisy polskie. Cena maszyny wynosi około 30,000 zł.

Ppłk. Stachoń będzie na tym samolocie wiatraczanym szkolił polskich pilotów, pozatem skorzystają polscy konstruktorzy, którzy będą mogli dobrze przypatrzeć się szczegółom konstrukcyjnym. Zdaniem ppłk. Stachonia, jest to niewątpliwie maszyna o typie, mającem wielką przyszłość przed sobą. Lot jest bardzo przyjemny, łatwy i pewny, a już bezcenną zaletą jest możność lądowania byle-gdzie. Zwiększa to ogromnie bezpieczeństwo i zastosowanie maszyny, jako popularnego środka komunikacyjnego.

DZIECKO NIE ZNOSI MIĘTY
chętnie natomiast czyści ząbki smaczną, idealnie odświeżającą, pomarańczową pastą do zębów
DLA DZIECI BEBEDONT SZOFMANA

KURJER SPORTOWY

KONKURSY W A. O. Z. S.

Zarząd i Komenda Okręgu Akademickiego ZS ogłasza konkurs na wycieczkę zbiorową oddziałów i dwa konkursy indywidualne: na opis literacki z wycieczki i na zdjęcia fotograficzne z wycieczki.

Regulamin konkursu wycieczkowego określa następujące warunki i cechy wycieczki: dowolność jej charakteru (krajoznawcza, turystyczna, sportowa i t. p. albo kombinowana), dowolność środków lokomocji, jak najdalej idąca oszczędność, oryginalność i pomysłowość w planie i wyszkoleniu, stosunek planu do wykonania, stos. ilości uczestników do ilości członków w oddziale, jakość sprawozdania i t. p.

Jeśli chodzi o konkurs fotograficzny, jednym z jego warunków jest sprawa krajowego pochodzenia materjałów fotograficznych. Celem wycieczki, jak z powyższego wynika, jest dążenie do podniesienia sprawności fizycznej i wyrobienia organizacyjnego i obywatelskiego oraz budzenie zainteresowań intelektualno-artystycznych.

W DNIU 23 B. M. POCZĄTEK ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH W HOKEJU LODOWYM.

Rozgrywki finałowe w hokeju lodowym o mistrzostwo Polski rozpoczynają się w dniu 23 b. m.

Program rozgrywek w tym dniu przedstawia się następująco: Czarni — Warszawianka we Lwowie, AZS. — Legja w Warszawie, Lechja — Krynickie TH. w Krynicy.

Czwarty mecz, Cracovia — Pogoń, w dniu 23 b. m. prawdopobnie nie odbędzie się, gdyż prawdopodobnie w dniu tym walczyć będzie w Krakowie szwedzka drużyna hokejowa.

KONFERENCJA PRASOWA OGÓLNOPOLSKA W PUWF.

W dniu 10 stycznia b. r. odbędzie się w gmachu PUWF. ogólnopolska konferencja prasowa zwołana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Na konferencji Państwowy Urząd WF. zaznajomi zebranych dziennikarzy z kierunkami swojej pracy i z zamierzeniami na przyszłość.

NORWESKA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA.

Norweski Komitet Olimpijski ustalił już przypuszczalny skład nowerskiej ekspedycji zawodniczek na igrzyska 1936 r. w Berlinie.

W skład ekspedycji wejdą: 26 narciarzy i łyżwiarzy, 40 gimnastyków obu płci, 26 piłkarzy, 10 lekkoatletów, 9 jeźdźców, 6 szermierzy, 6 strzelców, 5 zapaśników, 5 pływaków, 5 wioślarzy, 5 bokserów i t. d.

Ogółem — 166 zawodników, w tej liczbie — 36 na igrzyska zimowe.

EDWARD RAN STALE PRZEGRYWA.

W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodowcami w wadze średniej: Harry Devine i Polakiem, Edwardem Ranem.

Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już w szóstej rundzie Ran został znokautowany.

Mecz miał przebieg dramatyczny. Już w drugiej rundzie Ran idzie dwa razy na deski. Potem — silny cios Devine'a posyła Polaka poraz trzeci na deski w rundzie piątej. Wreszcie w rundzie szóstej straszliwy cios w żołądek nokautuje Polaka.

Mistrzowska drużyna szermiercza



W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie finały zawodów szermierczych i drużynowe mistrzostwo Polski. Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył zespół Warszawianki. Na zdjęciu zwycięski zespół (od lewej) Suski, Krzyżanowski, Frydrych, Segda, por. Kleban.

Pomimo to Wilno jest za utworzeniem Ligi

Wczoraj PAT przyniósł następującą wiadomość:

ZMIENIONY SKŁAD HOKEJOWEJ PULI FINAŁOWEJ.

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Ludowego na swem wczorajszem zebraniu uchwalił zmianę swej poprzedniej decyzji odnośnie składu finałowej puli, której drużyny walczyć będą o tytuł mistrza Polski na rok 1935.

Według nowej uchwały pula finałowa składać się będzie z 8 klubów, przytem AZS. Poznań, mistrz Polski, walczyć będzie w ramach puli, a nie — jak uchwalono poprzednio — dopiero ze zwycięzcą puli.

Z rozgrywek finałowych usunięte zostało wileńskie Ognisko. Pozostały w puli następujące zespoły:

AZS. Poznań — Czarni — Lechja — Cracovia — Legja — Warszawa — Krynickie Tow. Hokejowe — Pogoń Lwów i Warszawianka. — (Pat).

Mecz hokejowy Ognisko - Warszawianka nie odbędzie się, bo Polski Zw. Hokejowy z siedzibą swoją w Warszawie postanowił przy zielonym stoliku wyeliminować Wilno z rozgrywek o mistrzostwo Polski. Warszawa poszła po linji najmniejszego oporu. Wilno stało się kozłem ofiarnym systemu i kulisów walk osobistych, ambicyjek niektórych panów, którzy kierują losami hokeju polskiego.

Ognisko, które jest jedną z najsilniejszych drużyn hokejowych w Polsce, znalazło się na indeksie. Przypomnieć tutaj warto, że w roku ubiegłym Ognisko miało szereg pierwszorzędnych sukcesów sportowych. Przecież wilnianie dwa razy pokonali reprezentację Łotwy, przegrali jedną tylko bramką z mistrzem Polski Legją z Warszawy, a pokonali zdecydowanie 6 : 1 Warszawiankę, która została jednak dopuszczona do puli rozgrywek.

Stworzono więc przy zielonym stoliku w Warszawie Ligą hokejową, a w Lidze tej tak jak i w Lidze piłkarskiej pominięto okręg wileński. Jest to skandal sportowy. Hokeiści Ogniska zasłużyli na nieco lepsze traktowanie swych wyników sportowych.

Wilno powinno natychmiast zaprotestować. Niech o krzywdzie naszej dowie się cała Polska. To przecież jest oburzające, żeby kosztem Wilna załatwiano jakieś zakulisowe machinacje. Wilno liczyło przecież, że wejdzie do Ligi, to nie była żadna łaska a prawo sportowe.

Widzimy teraz wyraźnie, że władze centralne krzywdzą sportowców wileńskich. Może warto byłoby, że tą sprawą zainteresowały się wyższe władze sportu wileńskiego. Niech słówko powie Miejski Komitet WF, niech wypowie się Wojewódzki Komitet WF. Sprawa jest bardzo poważna. Milczeć już teraz nie można, bo doprawdy dzieje się krzywda dla całego sportu naszych ziem.

Polski Związek Hokejowy do rozgrywek o mistrzostwo Polski zakwalifikował następujące zespoły: AZS Poznań, Czarni, Lechja, Cracovia, Legja, KTH, Pogoń i Warszawiankę.

Można z zupełnie czystem sumieniem powiedzieć, że wilnianie są lepsi od KTH, Warszawianki i może nawet w dzisiejszej formie Ognisko od Lechji, a więc liczymy na pokonanie trzech drużyn.

Sam system załatwiania spraw przez PZH przy zielonym stoliku nie wytrzymuje krytyki. Powinniśmy w danej chwili brać przykład ze Śląska, który o prawo swoje walczy do upadłego. Przypominamy tutaj sprawę Naprzodu z Lipin, która to drużyna została wliczona do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi bez walk eliminacyjnych i t. d.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **25-LECIE TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK W PRZEMYŚLU.** W Przemyślu obchodzono jubileusz 25-lecia Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Uroczystości rozpoczęła msza św., po której odbyła się w sali ratuszowej uroczysta akademja. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, mimo stosunkowo krótkiego istnienia może się poszczycić poważnym dorobkiem kulturalnym i naukowym. T. P. N. stworzyło imponujące muzeum, zawierające 15.000 eksponatów z różnych działów regjonalnych, zorganizowało bibljotekę składającą się z 20.000 tomów, a pozatem wydało siedem roczników zawierających prace naukowe.

— **75-LECIE BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW U. J.** W Krakowie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się onegdaj uroczysta akademja z okazji 75-lecia Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jag.

— **NOWE DZIEŁO ORZESZKOWEJ...** Przez pięć dni afisze kinematograficzne w Grodnie głosiły, że kino „Palace" wyświetla „wspaniały film „Janko Muzykant", opracowany na podstawie nieśmiertelnego dzieła Elizy Orzeszkowej", przez pięć dni gazety omal jednogłośnie reklamowały bezmyślnie nowe „dzieło" Orzeszkowej.

Dzięki interwencji publiczności zaprzestano kompromitującej reklamy. Niemal każde dziecko wie przecież w Polsce, że autorem „Janka Muzykanta" jest Sienkiewicz.

— **ARESZT ZA POSIADANIE LOSU NIEMIECKIEJ LOTERJI.** Interesująca rozprawa sądowa odbyła się onegdaj w Sądzie Okręgowym w Katowicach. Miejsce na ławie oskarżonych zajął obywatel czeski, Józef Zauzing, stale zamieszkały w Katowicach, obwiniony o branie udziału w grze Loterji Niemieckiej „Deutsche Loterie für Winterhilfe". Jak wiadomo, w myśl ustawy karno-skarbowej stałym mieszkańcom Rzeczypospolitej nie wolno grać w loterjach zagranicznych. Niemcy pod tym względem byli bardzo surowi i karali w czasie przedwojennym pruskich obywateli, którzy grali w loterji bawarskiej lub saksońskiej więzieniem do 1 roku. W ochronie loterji państwowej również i państwo polskie musi się bronić, wobec czego pociąga się winnych do odpowiedzialności. Oskarżonego Zauziga przytrzymano na granicy i odnaleziono przy nim los loterji Winterhilfe.

W czasie rozprawy sądowej oskarżony tłumaczył się, że posiada los przypadkowo. Mianowicie przebywając w Niemczech, podczas jazdy, do tramwaju weszła grupa hitlerowska, która zaproponowała mu zakup losu. Obawiając się napaści ze strony hitlerowców, kupił on los i wsunął do kieszeni. Sąd stanął jednak na stanowisku, że Zauzig popełnił przestępstwo i skazał go na 20 złotych grzywny lub dzień aresztu adto sąd wymierzył mu 7 dni bezwzględnego aresztu. W motywach wyroku sąd podał, że oskarżony po zakupie losu, mógł los ten zniszczyć lub go wyrzucić.

— **TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA. W Brodnicy pod Toruniem zginął tragiczną śmiercią ś. p. por. Władysław Gołębiowski. Chcąc odpocząć, położył się w swojem mieszkaniu, na leżaku i ćmiąc papierosa zasnął.**

Od papierosa zapalił się leżak i oficer zaduszony dymem zmarł na udar serca, zwłoki zaś jego uległy częściowo zwęgleniu.

Widząc dobywający się z mieszkania dym, przechodnie wyważyli drzwi mieszkania i zdołali ocalić życie 7-letniej córeczki ś. p. Gołębiowskiego, która leżała chora w drugim pokoju.

— **OLBRZYMI ŁOSOŚ.** Jeden z rybaków helskich złowił łososia niezwykłych rozmiarów. Łosoś ten waży około 25 kilogramów.

— **FABRYKANT GWIAZD FILMOWYCH SKAZANY.** W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie ogłoszono wyrok w sprawie Sikorowicza i d-ra Grotowskiego, osławionych wychowawców licznych „gwiazd filmowych" w założonem przez siebie towarzystwie M. P. - Film. W stosunku do Sikorowicza wiele zarzutów okazało się nieprawdziwemi, poza prowadzeniem oszukańczej szkoły i wyłudzeniem od niejakiego Rybczaka 5.000 zł. Wobec niepotwierdzenia wielu zarzutów z rozprawy sądowej w pierwszej instancji, obniżono obecnie Sikorowiczowi karę do dwóch lat i 9 miesięcy więzienia, z pozbawieniem praw na okres lat pięciu. D-ra Grotowskiego uwolniono od winy.

Najkorzystniejsza i najlepsza lokata oszczędności

w

Centralnej Kasie SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest **według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy** (obecnie do $5\frac{1}{2}\%$).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nietylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od roku 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

Rancewiczówna skazana na 1 rok i 6 miesięcy więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał przy drzwiach zamkniętych sprawę Aleksandry Rancewiczówny, oskarżonej o zamordowanie swego ojca 50-letniego Jana Snastina.

Pisaliśmy w swoim czasie obszernie o tej sprawie. Rancewiczówna sama przybiegła na posterunek policji i zameldowała, że działając we własnej obronie zadała Janowi Snastinowi, którego była nieślubną córką, pięć razy siekierą w głowę. Dochodzenie ustaliło potem, że krytycznego wieczora Jan Snastin powrócił do domu w stanie nietrzeźwym i usiłował zgwałcić Aleksandrowiczównę. Dziewczyna pochwyciła siekierę i zaatakowała ojca.

Sąd skazał Rancewiczównę na półtora roku więzienia, uznając że działała w stanie silnego wzruszenia psychicznego. (w).

Echa głośnej sprawy

Wolbergowi nie przyznano prawa ubogich

Znany już z głośnej sprawy Towarzystwa Bankowego w Grodnie b. dyrektor Wolberg, złożył do Sądu Okr. w Grodnie powództwo o przyznanie mu prawa własności do majątku b. Tow. Bankowego, którego był wyłącznym właścicielem. Ponieważ powództwo to wynosi około 300 tys. zł. p. Wolberg powinien był wnieść dość poważną sumę tytułem wpisowego. Zamiast tego złożył podanie o przyznanie mu prawa ubogich.

Wczoraj wydział cywilny Sądu Okr. rozpatrywał tę sprawę. Rzecznicy p. Wolberga wnieśli o uwzględnienie jego prośby, popierając swój wniosek zaświadczeniem Zarządu Miejskiego, wydanem w czerwcu r. b., z którego wynika, że stan materjalny Wolberga jest krytyczny.

Rzecznicy likwidatorów, przedstawili, że posiada on nieruchomości oraz złożyli wyciąg z ksiąg T-wa Bankowego, z którego wynika, że p. Wolberg tuż przed swojem aresztowaniem podjął z funduszów T-wa przeszło 20 tys. zł. Sąd uchylił prośbę Wolberga o przyznanie mu prawa ubogich.

MOTOPIRIN 05 · MOTOPIRIN 05 · MOTOPIRIN 05

Motopirin-Motor

PRZECIW KATAROM

KURJER OŚWIATOWY I SZKOLNY

Więcej pracy rolniczo - społecznej

Zamieszczając niniejszy artykuł zaznaczamy, że nie godzimy się ze stanowiskiem autora, aby nauczyciel w pracy społecznej ograniczał się wyłącznie do organizacyj rolniczych.

Red. Kur. Ośw. i Szkoln.

„Czyniąc wielkie postępy we wszystkich dziedzinach życia państwowego, w naszym stosunku do wioski zostaliśmy prawie tem, czem byliśmy w okresie przedrozbiorowym" czytaliśmy w artykule p. gen. Żeligowskiego w „Kurjerze" z dn. 14 października r. b. Pomimo nawoływań do stawania frontem do wsi, front ten jest narazie b. mizerny. O wyjątkach stosunkowo nielicznych wprawdzie zapominać nie można, ale niestety one tylko potwierdzają regułę. Tworzenie tego frontu w urzędach, różnych instytucjach i t. p. narazie pomijam, chodzi mi o tworzenie frontu do wsi na samej wsi, w tak zwanych szumnie u nas miasteczkach oraz w organizacjach wiejskich i instytucjach, mających bezpośredni związek ze wsią. Za najbardziej powołanych do wykonywania tej pracy uważałbym: Samorząd powiatowy i gminny, organizację rolniczą, młodzieżową, Związek Osadników i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Centrale powiatowe, czy nawet wojewódzkie tych organizacyj powinny zgodnie ułożyć plan akcji.

W dziedzinie propagandowo - oświatowej praca ta mogłaby się przedstawiać w ten mniej więcej sposób. Odbywają się co jakiś czas w Wydziałach Powiatowych zebrania wójtów i sekretarzy. Okręg. T-wo Org. i Kółek Roln., czy Oddz. Pow. Zw. Młodej Wsi winny wydelegować na nie swego przedstawiciela z odpowiednim referatem. Dużo jeszcze bowiem upłynie czasu, nim wszystkie zarządy gmin zrozumieją swoją rolę w pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego wsi, oraz jej społeczno - obywatelskiem przysposobieniem. Podobne, chociaż na innym poziomie, uświadomienie prowadzić trzeba na zebraniach rad gminnych czy sołtysów, ażeby ci również stanęli w szeregach pracowników społecznych. Stawianie na porządku obrad pogadanek dotyczących spraw wsi, a wygłaszanych przez ogronomów, instruktorów oświaty pozaszkolnej, wybitniejszego radnego, czy znającego i odczuwającego dobrze sprawy te inteligenta wiejskiego z radnych i sołtysów zrobi prawdziwych przodowników wsi. Wtedy nie będzie można o wsi powiedzieć tak, jak dziś się o niej mówi: „niezorganizowana, odcięta murem chińskim od możności jakiegokolwiek wpływu na swój los gospodarczy".

Nie można również pominąć w tej pracy i drugiej poza gminą ważnej na wsi instytucji, a mianowicie policji. Obecnie bowiem, kiedy wskutek pracy lat poprzednich, nastał w kraju względny ład i porządek, kiedy każdy prawie policjant posiadając rower, traci mniej czasu na nieprodukcyjny spacer, a ma więcej czasu do załatwiania spraw, winien ten czas wykorzystać, biorąc udział w pracy społecznej wsi. Na odpowiednich więc odczytach policjant winien być przygotowany, ażeby później mógł rolnikowi wytłumaczyć, dlaczego np. niewolno wypuszczać gnojówki na drogę, pozwalać rozrastać się ostom, jak tej pladze zapobiegać i t. p. Policjant mógłby się stać pewnego rodzaju instruktorem w zakresie całego szeregu spraw.

Praca organizacyj wiejskich objęta jest ich programem działalności i dlatego ją pomijam. Chciałbym zaś jeszcze poruszyć sprawę stosunku nauczyciela szkoły powszechnej do pracy społeczno - rolniczej. Historja uczy nas, że stan gospodarczy i kulturalny wsi idzie w parze ze stanem oświaty i społecznem znaczeniem nauczyciela. Krzewienie się oświaty na wsi kilkanaście lat przed wielką wojną szło w parze z rozwojem rolnictwa, powstawaniem różnego typu organizacyj rolniczych i t. p. Na ten czas przypadają również początki obecnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Względny dobrobyt rolnictwa z przed paru lat szedł w parze z rozwojem szkolnictwa. Kryzys rolniczy odbija się bardzo ujemnie na zaspakajaniu potrzeb oświaty. Podczas szalejącego kryzysu zaś tak Związek Nauczycielstwa Polskiego, reprezentujący dużą większość pracowników oświatowych, jak i Centralne Towarzystwo Rolnicze, reprezentujące wieś, jedne z pierwszych, znalazły nowe drogi zaradzenia złu. O ile chodzi o teren bliższy, to Okręgowe T-wo Org. i Kółek Rolniczych na powiat wileńsko - trocki czynić będzie starania w celu zorganizowania kursu rolniczo - społecznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Praca ta bowiem, aczkolwiek jest nauczycielowi z jednej strony najbliższa, jest z drugiej strony najtrudniejsza dla nieposiadającego odpowiedniego przygotowania. Mały jest procent nauczycieli, którzy nie pracowaliby społecznie. Duży procent zaś jest takich, którzy pracują w zbyt wielu organizacjach, co wyczerpuje ich zbytnio i musi się w końcu odbić na tej pracy ujemnie. Ci winni zrobić wybór z pośród tych organizacyj. Zdaniem mojem pierwszeństwo oddać się winno organizacjom rolniczym (Kółkom Rolniczym przedewszystkiem) z następujących powodów: 1) Organizacja rolnicza prowadzi najbardziej konkretną pracę, 2) zaniedbanie w tej pracy na naszym terenie jest największe, 3) w organizacji rolniczej niema ludzi, którzyby chcieliby wybić się kosztem pracy innych, 4) tereny nasze mają największy procent ludności zatrudnionej w rolnictwie, która, jak powiedział najgorętszy jego opiekun Stanisław Staszyc, „wszystkie inne sztuki płodzi i żywi".

Tadeusz Jarzyna.

Święta nadchodzą



W Warszawie rozpoczęła się już sprzedaż choinek. Na zdjęciu jeden z punktów sprzedaży na placu Józefa Piłsudskiego.

Światła i cienie

Współzawodnictwo czy współdziałanie...

Istnieją prądy społeczne, które uważają, że jedynie dzięki współzawodnictwu, jednostki i grupy społeczne potrafią zrobić maksimum wysiłku, wydobyć ze siebie maksimum energji, a tem samem otrzymać i możliwie największe rezultaty pracy.

Inni znowu twierdzą, że tylko „gromada światem włada", przez co należy rozumieć jak najdalej idące współdziałanie w pracy społecznej jednostki i grup. — że tylko złączony w zgodnem współdziałaniu wysiłek gromady dać może możliwie jak największe rezultaty z pracy. Dopuszczalne jest współzawodnictwo ale jedynie **w formie uszlachetnionej.**

O tem, kto ma rację przekonywuje nas najlepiej życie społeczne licznych naszych małych miasteczek, gdzie rozproszkowanie sił społecznych zostaje niejednokrotnie posuwane do absurdu.

Np. w bardzo głośnem, choć małem obecnie, miasteczku S. jest aż osiem organizacyj społecznych, z których każda planuje sobie podobną pracę, wszystkie zaś mają z małemi różnicami w programach podobne cele.

Do realizacji jednak każdej pracy, społecznej o ile ona ma być istotnie dobrze wykonana potrzebni są aktywni i jako tako przygotowani ludzie. O nich to rozpoczyna się walka między organizacjami, która całości pracy społecznej miasteczka niezmiernie szkodzi, gdyż ludzie zamiast pracować pożytecznie marnują niepotrzebnie energję.

Gdy się pozatem zważy, że na takiem rozproszkowaniu sił współzawodniczących ze sobą organizacyj żerują tam z reguły jednostki ambitne, które przez te organizacje wygrywają jedynie swoje osobiste, karjerowiczowskie interesy, będziemy mieli obraz pracy społecznej miasteczka S.

Pytam, ile jest takich miasteczek na Wileńszczyźnie, ile w naszym regjonie wileńsko-nowogródzkim?

Współzawodnictwo, ścieranie się zdań jednostek i grup, walka w takiej formie, jaką obserwowałem, w miasteczku S. jest dla całości pracy społecznej środowiska mocno szkodliwa, chociaż współzawodnictwo, powiedzmy nawet walkę w pracy społecznej można stosować ale w formie bardzo uszlachetnionej. Przecież nam wszystkim przyświeca w tej pracy jeden cel: Potęga Rzeczypospolitej i dobrobyt Jej obywateli. W dążeniu do tego celu winniśmy zespolić wszystkie nasze siły.

Jakąż straszliwą ironją w zestawieniu z owym celem pracy społecznej jest brudna walka, jaką obserwowaem w miasteczku S. **K—Wit.**

Bibljoteki w pow. grodzieńskiem

Kryzys gospodarczy wpływa naogół ujemnie na rozwój pracy oświatowej. Przy kompresji budżetowej w gminach i sejmiku najłatwiej jest oszczędzać na oświacie. **Ale to dzisiaj mimo kryzysu już należy do rzadkości.** Jako przykład ustosunkowania się w obecnej chwili gmin i powiatów do oświaty niech posłuży okólnik Wydziału Powiatowego sejmiku grodzieńskiego w sprawie oświaty pozaszkolnej. Plan rozbudowy bibljotek gminnych, oraz organizacji wycieczek krajowych może być bez zastrzeżeń przyjęty przez wszystkie powiaty naszego Okręgu Szkolnego.

CZEKOLADA
Fuchs słodzi życie
KARMELKI

KRONIKA SZKOLNA

— **Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych miasta Wilna** zostało założone w 1928 r.

Celem Zrzeszenia jest skupienie wszystkich komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych w celu niesienia pomocy biednej dziatwie uczęszczającej do szkół.

Od 1930 r. Zrzeszenie uruchomiło kolonję wypoczynkową dla dzieci szkolnych. W 1930 r. było ulokowanych 70 dzieci. W roku 1931 Urząd Wojewódzki wydatnie przyszedł z pomocą i przydzielił w majątku Świętniki pewną część zabudowań, gdzie od 1931 r. rok rocznie są urządzane kolonje wypoczynkowe dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych. W 1931 r. było ulokowanych dzieci 137, w roku 1932 — 240, w 1933 — 278, a w roku bieżącym 300 dzieci. Oprócz tego Zrzeszenie w roku bieżącym zorganizowało kolonję w Wilnie na Sołtaniszkach na 100 dzieci, czyli w roku bież. ulokowano razem 400 dzieci.

Opiekę nad dziećmi na kolonjach sprawowała: kierowniczka kolonji, lekarz, higjenistka i 5 fachowych wychowawców. Kierownictwo zaś i nadzór nad kolonjami — prezes Zarządu Zrzeszenia Sędzia Węckowicz.

Fundusze na utrzymanie kolonji zbierane są przez poszczególne komitety rodzicielskie jak to ze składek, ofiar i t. p. oraz z subwencyj udzielanych przez Wydział Opieki Społecznej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

— **Pisemko dla szkół powszechnych.** Zagadnienie twórczości dziecka w pierwszych latach nauki szkolnej nieraz u nas przewijało się przez praktykę pedagogiczną — lecz dotąd nie wywierało na nią konkretnego wpływu w szerszym zakresie. Przeważnie ograniczyliśmy się do ładnych frazesów z tej dziedziny. Dopiero pierwszą rzeczową i na wielką skalę zakrojoną próbę zadośćuczynienia postulatowi twórczości dziecka uczynił niedawno inspektor szkolny w Poznaniu p. Sperczyński, zakładając pisemko dzieci szkół powszechnych całego Poznania. Miesięcznik nosi tytuł „Nasza Gazetka". Fachowa redakcja p. Kleindienstówny zapewnia mu powodzenie wśród dziatwy, dzięki czemu nakład stale wzrasta — czego nie można powiedzieć o analogicznych pisemkach szkół średnich. Pierwszy zeszyt odbito w 600 egzemplarzach, a ostatni (już czwarty) aż w 3000 egzemplarzy. Jest to gazetka w rodzaju znanego „Płomyka" — a tem się tylko od niego różni (i tem go przewyższa), że zapełniona jest pracami samych dzieci, starannie poprawianemi i dobieranemi przez redaktorkę. Porusza tematy związane z życiem dziecka w domu i w szkole. Zawiera takie działy: Od Redakcji, Nasze rocznice, Pora roku, Uroczystości szkolne, Nasz Poznań, W naszych szkołach, Korespondencje międzyszkolne, Sport i wychowanie fizyczne oraz Rozrywki umysłowe. Szata zewnętrzna prosta i skromna — ale piękna. Wysoki poziom pedagogiczny i językowy.

Pisemko to, dając szlachetne ujście twórczości dziecka, odda ogromne usługi wychowawcom dzieci poznańskich. Dzieci bowiem, mając takie pisemko, rozumieją konkretnie sens i cel uczenia się czytania i pisania na lekcjach szkolnych — zmienia się ich stosunek do nauki, która dotąd w rozumieniu ich uchodziła za krzywdzący wymysł nauczycieli i rodziców — zaczynają uczyć się dla siebie samych, widzą swój własny interes w nauce. Pozatem pisemko to zmniejsza dystans duchowy między domem a szkołą. Wychowuje dziatwę społecznie, zbliżając ją do siebie na drodze intelektualno-uczuciowej i zacierając różnicę jej pochodzenia z różnych warstw ludności.

Nie pozostaje nam nic innego jak uznać dobry pomysł p. Sperczyńskiego i zasługi p. Kleindienstówny oraz życzyć, by i na terenie wileńskiego okręgu szkolnego powstało podobne pisemko dla szkół powszechnych.

St. Wojt.—Rymsza.

KRONIKA OŚWIATOWA

— **Kursy doświadczalne szkoły dla młodocianych.** W dniu 10 b. m. odbyło się w Sołach pow. oszmiańskiego posiedzenie rady pedagogicznej kursów doświadczalnych, w którem wzięło udział nauczycielstwo miejscowej szkoły, oraz przedstawiciele Inspektoratu i Kuratorjum.

Omówiono program dokształcania młodocianych w myśl ustawy o nowym ustroju szkolnym w którym największą uwagę poświęcono przysposobieniu obywatelskiemu. W myśl tego programu młodzież kursów nietylko ma zdobyć potrzebne wiadomości teoretyczne, ale i sprawności w pracy społecznej i samokształceniowej.

Na podstawie doświadczeń kursów kuratorjum zamierza opracować program szkoły dokształcającej dla młodocianych ze specjalnem uwzględnieniem regjonalnych zagadnień tutejszego okręgu szkolnego.

Tak stopniowo wchodzi w życie ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku.

— **Walka z analfabetyzmem.** Jesteśmy przeciwnikami szumu w pracy oświatowej i społecznej, jednak uważamy, że podjętą zaraz w początkach naszej niepodległości walkę z analfabetyzmem należy prowadzić stale i systematycznie, — walkę nietylko z analfabetyzmem literowym ale z gospodarczym, społecznym i t. d. a do tej pracy należy zmobilizować wszystkich.

Taką właśnie walkę prowadzi się z analfabetyzmem w Holszanach, pow. oszmiańskiego, gdzie nie tylko uczy nauczycielstwo na kursach wieczorowych, ale i sami kursanci uczą innych analfabetów ze swego otoczenia domowego.

Ciekawe jest tam to, że kontakt z analfabetami nawiązują kursanci poprzez gminę i inne urzędy a mianowicie, gdy ktoś z tych, załatwiając swoje sprawy w urzędzie, ma wielkie trudności jako analfabeta, kursanci biorą go w opiekę i uczą czytać i pisać.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Blisko 18 miljonów złotych

zyskuje rolnictwo Wileńszczyzny na oddłużeniu

We czwartek odbyło się pod przewodnictwem Rektora Staniewicza posiedzenie Komisji Ekonomicznej Izby Rolniczej w Wilnie. Na posiedzeniu tem p. inż. St. Symonowicz zreferował sprawę oddłużenia rolnictwa Ziem Północno - Wschodnich z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Ze względu na znaczenie, jakie mają ostatnie rozporządzenia oddłużeniowe dla rolnictwa oraz w celu zapoznania ogółu co do wysokości i rozmiarów tej przedsięwziętej akcji oddłużeniowej podajemy w skróceniu treść tego referatu.

Jak wiadomo Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej został utworzony dla sfinansowania akcji przebudowy ustroju rolnego i znajduje się w administracji PBR. Zadłużenie gospodarstw rolnych z tego funduszu na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego według stanu na 1 października 1934 r. **53 miljonów 19 tys. zł.** Zadłużenie to wynosi prawie 20 procent całkowitego zadłużenia tut. rolnictwa. Według przypuszczalnych szacunków ogólne zadłużenie rolnicze tych dwuch województw — wileńskiego, nowogródzkiego — wynosi 282 miljonów 19 tys. zł.

Największa pozycja przypada na pożyczki dla osadników: stanowią one około 37 proc. ogólnego zadłużenia z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej i wynoszą dla województwa wileńskiego 4 miljony 933 tys. zł., a dla województwa nowogródzkiego 12 mil. 46 tys. zł. Następnie idą należności z tytułu reszty ceny sprzedażnej gruntów — 32 proc. — dla wojew. wileńskiego 11 miljonów 420 tys., dla nowogródzkiego 8 miljonów 379 tys. Pożyczki dla uczęstników prac scaleniowych wynoszą 19 proc. — dla wojew. wileńskiego 6 mil. 342 tys. a dla nowogródzkiego 3 miljony 390 tys. Reszta przypada za należności za prace scaleniowe — 10 proc. oraz za wnoszenie służebności, za prace meljoracyjne, pożyczki na meljoracje rolne, stanowiące około 2 proc. ogólnego zadłużenia w F. O. R. R.

Zakres ulg jakie wnosi ostatnio ogłoszone w tej sprawie rozporządzenie P. R. jest wielki. Ulgi te są ujęte według poszczególnych należności w związku z parcelacją, meljoracją i scaleniem gruntów.

Na szczególną uwagę zasługują ulgi przewidujące **zmniejszenie należności za nabyte działki ziemi, w stosunku odpowiadającym zniżce wartości ziemi** i innych składników gospodarczych. Zasady jakie będą przyjęte przy określeniu obecnej wartości ziemi i innych składników gospodarczych ustali Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Wielkie ulgi będą stosowane w stosunku pożyczek udzielonych w związku z parcelacją na nabycie gruntu lub zagospodarowanie osadnikom cywilnym i wojskowym. Należności z tytułu tych pożyczek oraz z tytułu pożyczek konwersyjnych, udzielone na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o konwersji pożyczek w listach zastawnych PBR. na pożyczki w gotowiźnie **ulegają umorzeniu w połowie.** Ponadto dłużnicy, którzy należycie wywiązywali się ze swoich zobowiązań w zakresie spłaty odsetek od pożyczek konwersyjnych — przypadających w latach 1933 i 1934, otrzymają jako wynagrodzenie, zmniejszenie należności o 5 proc. od sumy ustalonej w wyniku ulg powyższych.

W zakresie należności powstałych w związku z meljoracją, został wprowadzony cały system ulg. Rozróżnia się przytem meljoracje wykonywane przy przebudowie ustroju rolnego oraz meljoracje nie związane z reformą ograrną.

W wypadku pierwszym, t. j. jeżeli meljoracje były przeprowadzone przy przebudowie ustroju rolnego, **umarza się w połowie należności z tytułu udzielonych pożyczek. Całkowitemu zaś umorzeniu** podlegają — w stosunku do gospodarstw poniżej 50 ha — opłaty za podstawowe prace meljoracyjne, jak budowa odpływów i t. p. Natomiast opłaty za prace meljoracyjne polegające na drenowaniu gruntów, podlegają umorzeniu w takiej wysokości, by część nieumorzona nie przekraczała 350 zł. na 1 ha gruntów drenowanych.

W wypadku drugim, jeżeli meljoracje były przeprowadzone niezależnie od przebudowy ustroju rolnego, ulgi są różnorodne. Podamy tylko najważniejsze ulgi z tej dziedziny.

Całkowitemu umorzeniu podlegają te należności z pożyczek powyższych, które zużyte były na: budowę odpływów, sporządzenie planów, roboty wstępne, jeżeli w następstwie nie zostały udzielone pożyczki długoterminowe, oraz na zmeljorowanie gruntów, których urządzenie meljoracyjne źle działają. Całkowitemu też umorzeniu podlegają te części kapitałów pożyczek meljoracyjnych, które łącznie z obciążeniem pożyczkami F. O. R. R. i P. B. R. stanowią nadwyżki, przekraczające 100 proc. szacunku gospodarstw obciążonych pożyczkami.

W zakresie należności powstałych przy scaleniu, rozmiar ulg jest nieco mniejszy. Pożyczki udzielone przy scaleniu gruntów w okresie od 1 stycznia 1927 r. do 30 czerwca 1932 r. **podlegają umorzeniu w wysokości** $^1/_3$. umorzeniu też podlegają nadwyżki między wymienionemi opłatami a normami, jakie ustali Minister Rolnictwa i Reform Rolnych za techniczne wykonanie scalenia. Prócz ulg polegających na umorzeniu, pewnych części należności FORR. przewidziane są znaczne ulgi w spłacie reszty należności w drodze zwiększenia okresu spłaty i zmniejszenia oprocentowania do 3 proc. w stosunku rocznym.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy dokładną wielkość sum ulegających umorzeniu będzie można ustalić dopiero po ukazaniu się odnośnego Rozporządzenia wykonawczego. Możemy już jednak obecnie w przybliżeniu pewne cyfry uchwycić. Ogólne zmniejszenie zadłużenia rolników w stosunku do FORR. **określić można na około 17 miljonów 845 tys. zł.** w tem w woj. wileńskiem 7 miljonów 777 tysięcy zł. i nowogródzkiem 10 miljonów 68 tys. zł. Zmniejszony stan zadłużenia rolnictwa obu województw z F. O. R. R. wyniesie zatem na 1. X. 1934 r. około 35 miljonów 385 tys. zł. w tem woj. wileńskiem 16 milj. 930 tys. zł. i nowogródzkiem 18 miljonów 455 tys. zł. Jeżeli faktycznie w skali przyjętej przez nas będzie dokonane oddłużenie gospodarstw zadłużonych z FORR. to przeciętny spadek zadłużenia dla obu województw wyniesie około 34 proc. — w woj. wileńskiem — 31 proc. i nowogródzkiem 35 proc.

Największe szanse zmniejszenia długu mają należności z tytułu pożyczek dla osadników. Zmniejszenie tych należności szacujemy na 5 proc. stanu zadłużenia. Następnie idą pożyczki dla uczestników prac scaleniowych — 33 proc. Natomiast, jeżeli chodzi o opłaty za techniczne wykonanie scalenia — to ulgi w tym zakresie są nieznaczne. Wynika to z dotychczas wymierzanych opłat, które ulegały kilkakrotnym zmianom.

Sosn.

Przedłużenie
polsko - sowieckiego eksportowego porozumienia drzewnego

Jak nas informują, w ostatnich dniach nastąpiło w Berlinie spotkanie przedstawicieli dyrekcji naczelnej lasów państwowych z przedstawicielami sowieckiego trustu drzewnego towarzystwa „Eksportles".

Spotkanie to stoi w związku z przedłużeniem zawartego w roku ubiegłym porozumienia drzewnego eksporterów polskich i sowieckich.

Doświadczenia dotychczasowe w tym względzie dały wynik pozytywny, odbijając się pomyślnie na kształtowaniu się stosunków na rynkach odbiorczych.

Reforma taryf na kolejach wąskotorowych

Prace ministerstwa komunikacji nad reformą taryf przewozowych na kolejach wąskotorowych posunęły się już znacznie naprzód. Nowa taryfa ukaże się przypuszczalnie już w końcu przyszłego miesiąca.

Zmiany pójdą w takim kierunku, że wszędzie gdzie obecnie obowiązują taryfy wyjątkowe — zostanie utrzymana dzisiejsza wysokość stawek, tam zaś, gdzie dziś przewozy odbywają się według taryf normalnych, stawki ulegną obniżeniu o kilka procent. Znacznym zmianom natomiast ulegnie strona formalna taryf, które będą bardzo uproszczone, stając się tym sposobem bardziej przejrzyste i łatwo zrozumiałe.

Związek Izb przeciw organizacjom przymusowym

Na odbytym ostatnio w Warszawie Zjeździe Zw. Izb omówiono między innemi sprawę powoływania zrzeszeń w przemyśle i handlu na podstawie nowego prawa przemysłowego oraz uzyskiwania przez nowopowstałe i istniejące zrzeszenia charakteru organizacji przymusowych. W wyniku dyskusji Związek Izb powziął uchwałę iż ewentualne pozytywne ustosunkowanie się do wniosków o przymus organizacyjny winno posiadać uzasadnienie w okolicznościach **zgoła wyjatkowej wagi.**

JERZY MARJUSZ TAYLOR

17

Na Czerwonej Przełęczy

Irena słuchała, wpatrując się nieruchomo w twarz kobiety. W tej chwili zastanawiała się, czy to, co miał jej powiedzieć Brachwicz, było choć w części podobne do owej, usłyszanej przed chwilą opowieści. Wyśmiałaby go zresztą napewno, gdyby jej opowiedział tę bajkę o smoku, żyjącym wpobliżu Czerwonej Przełęczy, tuż obok obserwatorjum ornitologicznego fundacji arcytrzeźwego Amerykanina Mac Cramera. Tak wyśmiałaby go. I wogóle pomyślałaby, że zwarjował. Przypuszczalnie poradziłaby mu, aby natychmiast udał się do lekarza dla zbadania stanu swego umysłu.

Ale to byłoby w Warszawie, wśród zgiełku życia wielkomiejskiego. Tu było inaczej. Uroczysta cisza puszczy podgórskiej, otaczającej leśniczówkę zwartą masą drzew, w których gąszczu musiała się kryć niejedna tajemnica, usposabiała mimowolnie do uwierzenia w rzeczy najbardziej nieprawdopodobne i niemożliwe. Sprzyjało temu wszystko. Całe wnętrze izby było przecież jakby żywą ilustracją fantastycznej baśni. A ryś, chodzący w tej chwili niespokojnie i spozierający od czasu do czasu na okno z krótkim urywanym skowytem, był tej baśni upostaciowaniem i przypomnieniem. Irena więc musiała uczynić duży wysiłek, aby otrząsnąć z siebie nastrój, jakiemu ulegała od dłuższego czasu.

— Ależ, droga pani Montecervi — powiedziała z wymówką. — jakże można wierzyć w takie gadki? Wyobrażam sobie, jakby się uśmiał z tego doktór Netreba, albo profesor Ważyński. Cha, cha! Doktór Netreba, hodujący smoka i karmiący go baranami! Doskonałe.

Nie chciała urazić poczciwej kobiety, ale roześmiała się jednak. Roześmiała się dla pokrzepienia samej siebie i odczuła odrazu ogromną ulgę, dziwiąc się jednocześnie zaraźliwej mocy zabobonu, który udzielił się jej tak łatwo.

— Dziękuję pani bardzo za ostrzeżenie — rzekła serdecznie, widząc, że liśniczyna spogląda na nią z wyrazem żalu w oczach. — Przyznam się, że nastraszyła mnie pani trochę. Myślałam, że istnieje tam jakieś niebezpieczeństwo prawdziwe. Rozbójnicy, czy też coś innego w tym rodzaju. Ale smok? Nie, doprawdy. Sądzę, że pan Montecervi także w to nie wierzy.

Leśniczy, który teraz właśnie powrócił z wycieczki do lasu i swoim zwyczajem narobił mnóstwo wrzawy w kuchni z dzieciakami, aż kwiczącemi z uciechy, bo przyniósł im znalezioną gdzieś w krzakach żywą, młodą sówkę, ani wierzył, ani nie wierzył. Zagadnięty w tej sprawie przez żonę, spojrzał przedewszystkiem badawczo na pannę Merecką i oświadczył:

— Ja nic nie wiem dokładnie, łaskawa pani, nic wiem dokładnie. Zdaje mi się jednak, że byłoby lepiej, gdyby łaskawa pani powróciła zdrowo do domu. Na Czerwonej Przełęczy nie jest dobrze. Coś się tam dzieje. Mówią ludzie, że smok. Ano, kto go tam wie, tego pana doktora Netrebę. To jakiś dziwny człowiek. I ubiera się nie tak jak wszyscy i gada jakoś inaczej zupełnie. Zamorski jest.

— Tu cię mam, mości panie Montecervi — pomyślała Irena.

Cała ta tajemnicza sprawa stała się dla niej naraz jasna i zrozumiała. Doktór Netreba był przecież Amerykaninem. Z cudzoziemska się spewnością nosił i wyrażał. Może też miał jakieś przyzwyczajenia nietutejsze. Wszystko to, w połączeniu z niepowszednim, bądźcobądź, zajęciem, musiało stworzyć dokoła postaci przyrodnika całą legendę. W oczach zabobonnej ludności rzadkich osiedli okolicznych, kierownik obserwatorjum na Czerwonej Przełęczy stał się bohaterem baśni, w której jego orły przerodziły się w straszliwego smoka, a jemu samemu przypadła rola nie pogromcy jednak, ale pieczołowitego hodowcy wyimaginowanego gada.

Rozwiązawszy w tak logiczny sposób zagadkę, Irena uznała, że nie potrzebuje się dłużej nad nią zastanawiać. Zabobonna legenda przestała dla niej istnieć z tą chwilą. Teraz mogła już myśleć spokojnie i może dlatego właśnie nie upierała się przy swym pierwotnym planie natychmiastowego wyruszenia w dalszą drogę. Było już przecież dobrze po południu. Rozsądek podpowiadał, że należy raczej przyjąć gościnę w leśniczówce, zanocować i nazajutrz wczesnym rankiem wyruszyć na Czerwoną Przełęcz.

(D. c. n.)

Odczyt p. posła Miedzińskiego

„Czarna Kawa" Klubu Społecznego odbędzie się w poniedziałek dnia 17-go grudnia o godz. 18-ej w sali kasyna garnizonowego. Na tej „Czarnej Kawie" p. minister B. Miedziński wygłosi odczyt na temat: „Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej".

Teatr muzyczny „LUTNIA"

Dziś po cenach propagandowych **„GRI-GRI"** — z Z. Lubiczówną

Jutro po cenach propagandowych **„MADAME POMPADOUR"** z J. Kulczycką

Ważne dla emigrantów do Francji i Belgji

Z dniem 10 grudnia r. b. dla emigrantów, udających się do Francji i Belgji transportami Syndykatu Emigracyjnego, zostały obniżone ceny biletów kolejowych. Równocześnie z tą obniżką emigranci podróż odbywać będą, poczynając od Warszawy pociągami międzynarodowymi, co im w dużej mierze ułatwi przejazd, gdyż nie będą zmuszeni przesiadać się w Poznaniu, jak było dotychczas.

Emigranci natomiast w dalszym ciągu podróż odbywać będą pod opieką konwojenta Syndykatu Emigracyjnego. Bilet kolejowy z Warszawy do Paryża kosztować będzie zł 99.50 a nie zł. 105.95, jak było dotychczas. Transporty wyruszają z Warszawy we czwartki każdego tygodnia.

Ceny w Wilnie

Według notowań Centralnego Biura Statystycznego.

Ceny detaliczne za 1 kg.: Chleb żytni 55 proc. 0,27 i pół — 0,30; chleb żytni przemiał 75 proc. 0,22 i pół — 0,25; chleb żytni razowy 98 proc. 0,17 i pół — 0,20; chleb pszenny przemiał 65 proc. 0,35 — 0,50. Mąka pszenna przemiał 0,25 — 0,40; mąka żytnia razowa 0,16 — 0,18; mąka żytnia pytlowa 0,24 — 0,36. Mięso wołowe 0,70 — 1,00; mięso cielęce —; mięso baranie 0,80 — 1,00; mięso wieprzowe 1.00 — 1.30.

Ceny hurtowe, w nawiasie ceny detaliczne za 1 kg.: Skóry bydlęce 1.00; skóry cielęce za 1 szt. 4.50; skóry końskie 18.00 — 17.50 za szt.; skóry podeszwiane 3,50 — 4.75 za 1 kg.; skóry juchty 3.50 — 4.25; skóry ssaki chromowe czarne 0,12 — 0,13 za 1 dcm. Karpie żywe 1.40 — 1.50 za 1 kg. (1.50 — 170); karpie drobne (1.40 — 1.60); szczupaki żywe 1.60 — 1.70, (2.00 — 2.50); szczupaki śnięte 1.40 — 1.50, (1.60 — 2.00); okonie 0,60 — 0.95; płotki 0.40 — 0.60.

Ceny detaliczne za 1 kg.: Kartofle 0.02 i pół — 0,05; kapusta kwaszona 0,10 — 0,15; kapusta świeża 0,02 i pół — 0.05; marchew 0,05 — 0,15; buraki 0,02 i pół — 0,07; brukiew 0,02 i pół — 0,05; cebula 0.10 — 0,15.

Ceny hurtowe: Papierowka 9.00 za m. p. Osoka zapałczana I kl. 44,00 za 1 m.³; II kl. 28,00 — 30.00 za 1 m sześcienny; Olsza dyktowa I kl. 60.00; II kl. 30,00 — 35,00 za 1 m. sześc.; Slipry 5.00 za 1 szt.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich:

Masło za 1 kg. w zł.: (hurt) Wyborowe 3.40 stołowe 3.20; Solone 2.60. (Detal): Wyborowe 3.80; Stołowe 3.60; Solone 2.90.

Sery za 1 kg. w zł. (hurt). Nowogródzki 2.30 Lechicki 2.00; Litewski 1.70. (Detal): Nowogródzki 2.80; Lechicki 2.40; Litewski 2.00.

Jaja za 60 szt.: Nr. 1 — 7.80; Nr. 2 — 7.20 Nr. 3 — 6.60. Za 1 szt.: Nr. 1 — 0,15; Nr. 2 — 0,14; Nr. 3 — 0,13.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12.XII 1934 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, paryfet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach — w zł. za 1 q (100 kg.).

Żyto I standart 700 g/l	13.50	14.25
Żyto II standart 670 g/l	13.00	13.25
Pszenica I standart 745 g/l	18.00	18.50
Pszenica II standart 720 g/l	17.00	17.50
Owies I standart 490 g/g	13.25	13.75
Owies II standart 470 g/l	12.25	12.75
Jęczmień I st. 655 g/l (kaszany)	15.50	16.00
Jęczmień II st. 625 g/l (kaszany)	14.50	15.00
Mąka pszenna gat. I-C	—	—
Mąka pszenna gat. II-F	—	—
Mąka pszenna gat. II-G	21.75	22.25
Mąka pszenna gat. III-A	17.50	18.00
Mąka pszenna gat. III-B	12.50	13.00
Mąka żytnia do 55%	23.50	24.00
Mąka żytnia do 65%	19.50	20.50
Mąka żytnia sitkowa	15.50	16.00
Mąka żytnia razowa	15.50	16.00
Mąka żytnia do 82% (typ wojsk.)	18.00	18.25
Otręby żytnie przem. stand.	8.25	8.75
Otręby pszenne miałkie przem. st.	10.00	10.50
Ziemniaki jadalne	—	—
Siano	6.00	6.50
Słoma	3.50	4.00
Siemię lniane 90% loco wag. stac. zał.	44.00	45.50
Len trzepany Wołożyn basis I	1330.00	1370.00
Len trzepany Miory sk. 216.50	1220.00	1260.00
Len trzepany Traby za 1000 kg.	1360.00	1400.00
Len trzep. Horodziej f-co stac.	1450.00	1490.00
Kądziel Horodziejska załad.	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2200.00	2260.00

Gospodarcze zjazdy regjonalne B.B.W.R.

Następne regjonalne zjazdy gospodarcze BBWR na terenie powiatu Święciańskiego odbyły się w dniu 9 b. m. w Hoduciszkach dla działaczy z terenu gmin hoduciskiej, twereckiej i komajskiej oraz w dniu 10 bm. w Podbrodziu dla gmin podbrodzkiej i kiemieliskiej oraz m. Podbrodzia.

Na zjeździe w Hoduciszkach był obecny wicestarosta Polkowski, a na zjeździe w Podbrodziu starosta St. Dworak.

Po referatach rolniczych i samorządowych uczestnicy zjazdu brali żywy udział w dyskusji, a na zakończenie uchwalono szereg postulatów.

Bardzo licznie wypadł zjazd w Hoduciszkach, gdzie było obecnych około 500 osób. Na zjeździe tym na wniosek drobnych rolników uchwalono wyrazić podziękowanie Rządowi za ostatnie dekrety oddłużeniowe w rolnictwie.

Na zjeździe w Podbrodziu był obecny poseł Krasicki i wygłosił referat o ustawodawstwie w rolnictwie.

Nowe stypendjum dla niezamożnych studentów U.S.B.

Przed 24 laty zmarł w Wilnie obywatel Zygmunt Juszkiewicz. Ś. p. Juszkiewicz w testamencie zapisał 35 procent majątku na roczne stypendja dla biednych studentów uniwersytetu wileńskiego.

Obecnie sukcesorowie majątku po ś. p. Juszkiewiczu zgłosili się do magistratu z prośbą o zajęcie się tą sprawą, zmarły bowiem w testamencie administrowanie funduszem powierzył gminie m. Wilna. Specjalnie powołana przez prezydenta miasta Komisja zajęła się oszacowaniem majątku. Okazało się, że na stypendja przypada 14.200 złotych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

KRONIKA

Czwartek **13** **Grudzień**	Dziś: Łucji i Otylli Jutro: Djoskora i Herona Wschód słońca — godz. 7 m. 36 Zachód słońca — godz. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 12/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 766
Temp. średnia — 3
Temp. najn. — 1
Temp. najw. — 5
Opad —
Wiatr: płd.-wsch.
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Przeważnie pochmurno, z drobnemi opadami w dzielnicach wschodnich. Miejscami mglisto. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z południo — wschodu.

MIEJSKA

— DZIŚ POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Dziś w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje 14 spraw, w tem kilka wniosków o konwersję pożyczek.

— KOMISJA REWIZYJNA. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie radzieckiej Komisji Rewizyjnej, powołanej przez Radę Miejską do stałej kontroli gospodarki miejskiej. Posiedzenie to poświęcone było opracowaniu regulaminu czynności Komisji. Dalszy ciąg posiedzenia odroczono do 30 b. m.

— **Walka z żebractwem.** W wyniku podjętej akcji przez starostę grodzkiego łącznie z wydziałem opieki społecznej zarządu miejskiego Wilna i t-wem do walki z żebractwem i włóczęgostwem policja zatrzymała w dniu wczorajszym na terenie Wilna i osadziła w areszcie 37 żebraków trudniących się natrętną żebraniną bez określonego zajęcia i miejsca zamieszkania. Większość z nich pochodziła z poza Wilna i ci żebracy będą przymusowo wysiedleni z miasta.

Starosta grodzki ukarał w trybie administracyjnym bezwzględnym 3-dniowym aresztem żebraków Jakóba Wierzbickiego, Irenę Jabłuniową (Żydowska 10) i Joannę Ostrowską (Żydowska 10), a Ludwik Zamara (zaułek Majowy 5), Tekla Zwierzchnicka (Trakt Batorego 6) i Frajda Prypsztejn (Zarzecze 6) skazani zostali na dwa dni bezwzględnego aresztu, wszyscy za natrętne żebractwo i włóczęgostwo.

— UBEZPIECZALNIA ZAMIERZA ZLIKWIDOWAĆ LOKAL PRZY UL. DOMINIKAŃSKIEJ. Dowiadujemy się, że Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie wszczęła pertraktacje z właścicielem domu przy ul. Zawalnej 6 o wynajęcie 3 piętra, położonego nad lokalem, gdzie mieszczą się agendy Ubezpieczalni. O ile pertraktacje doprowadzą do porozumienia, do nowego lokalu przeniesione zostaną agendy Ubezpieczalni, mieszczące się przy ul. Dominikańskiej 15.

— AUTOMATY TELEFONICZNE. Dyrekcja Pocztowa komunikuje, że na życzenie publiczności uruchomiła automaty telefoniczne w najdogodniejszych punktach miasta i lokalach.

Obecnie na terenie miasta znajduje się 16 automatów, rozmieszczonych w następujący sposób: Dworzec osobowy, Dworzec towarowy Apteka miejska, ul. Wileńska 23, Biuro podróży „Orbis", ul. Mickiewicza 20, Sąd Okręgowy, ul. Mickiewicza 36, Towarzysko-Sportowy Klub Prawników, ul. Mickiewicza 28, Skład apteczny S. Załba, ul. Mickiewicza 42, Apteka Augustowskiego, ul. Kijowska 2, Izba Skarbowa, ul. Wielka Pohulanka 10, Apteka Zajączkowskiego, ul. Witoldowa 22, Sklep tytoniowy, ul. Antokolska 8, Wileńskie T-wo Wioślarskie, ul. Kościuszki 2, Apteka Ostrobramska, ul. Ostrobramska 25, Apteka prow. P. Zasławskiego, ul. Nowogródzka 89, Apteka Sokołowskiego, ul. Tyzenhauzowska 1, Skład apteczny A. Rendziuna, ul. Bazyljańska 13.

Z automatów telefonicznych można prowadzić rozmowy miejscowe bez ograniczenia czasu po wrzuceniu do skarbonki automatu 15 gr. w 3-ch monetach 5-groszowych.

GOSPODARCZA

— NOWE PERSPEKTYWY DLA WILEŃSKIEGO RZEMIOSŁA. Dowiadujemy się, że jedna z firm warszawskich nadesłała do wileńskiej Izby Rzemieślniczej list z prośbą o nadesłanie wzorów wyrobów rzemiosła wileńskiego. Firma ta zamierza wyrobami wileńskiego rzemiosła zainteresować Syrję, Palestynę i Egipt.

— ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE. Wileńska Izba Skarbowa przystępuje do sprzedaży świadectw i kart przemysłowych na rok 1935. Należy przypomnieć, że sprzedaż świadectw odbywać się będzie do 31 grudnia. Po tym terminie władze skarbowe przystąpią do kontroli, czy wszystkie przedsiębiorstwa zaopatrzyły się w nowe świadectwa. Niewykupienie na czas świadectwa pociąga za sobą sankcje karne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Stowarzyszenia Restauratorów w Wilnie komunikuje,** że w dniu 5 grudnia 1934 r. odbyło się walne roczne sprawozdawcze zebranie przy udziale wszystkich członków. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły przyjęto jednogłośnie, wyrażając p. pr. E. Kowalskiemu podziękowanie za intensywną pracę w Stowarzyszeniu. Sprawozdanie kasowe przyjęto bez zastrzeżeń. Komisja rewizyjna znalazła stan kasy i dowody w zupełnym porządku. Dokonane zostały wybory Zarządu w następującym składzie: prezes Ed. Kowalski I wice prezes Maciej Kiełmuć, II wice prezes Leonard Kneblewski, sekretarz St. Szymański, skarbnik J. Maj. Komisja Rewizyjna: Mandelbaum Abram, Krupieńczyk Wincenty, Dworecki Szl. Wobec wyczerpania porządku dziennego p. przewodniczący St. Mordes podziękował zebranym i Walne Zgromadzenie zamknął.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dn. 14 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 170 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o g. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów niezbędna.

NADESŁANE

— FABRYKA KNORR mimo krótkiego czasu swego istnienia zdobyła sobie pokaźny zastęp gorących zwolenników - smakoszów, którzy z zadowoleniem spożywają jej wyroby m. in. zupy w kostkach. Obecnie fabryka, czyniąc zadość częstym naleganiom licznych jej klijentów, przystąpiła do wyrobu kostek buljonowych KNORR, które poza istotnie doskonałym smakiem mają i tę zaletę, że są znacznie tańsze od wszelkich dotąd w handlu się znajdujących, gdyż TRZY KOSTKI KOSZTUJĄ TYLKO 20 GROSZY.

Najszlachetniejsze surowce i niska cena kostek buljonowych popularyzują nowy ten produkt, całkowicie wytwarzany w kraju tak jak dotąd wszystkie inne wyroby omawianej firmy. Postępowa i oszczędna pani domu będzie zatem we własnym interesie używała dobrych i tanich kostek buljonowych K N O R R.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej wiecz.

KWIECISTA DROGA

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Gri-Gri" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się po raz 12-ty barwna egzotyczna operetka Lincke „Gri-Gri" z Zofją Lubiczówną w roli tytułowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Madame Pompadour" po cenach propagandowych.** Jutro ujrzymy po cenach propagandowych piękną stylową operetkę Falla „Madame Pompadour" z J. Kulczycką, świetną interpretatorką roli Markizy. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— **„Zemsta Nietoperza" w „Lutni".** Najbliższą premjerą Teatru muzycznego „Lutnia" będzie wartościowy, ogólnie lubiany utwór J. Straussa „Zemsta Nietoperza" z J. Kulczycką w roli Rozalindy.

Premjera zapowiedziana jest na wtorek najbliższy.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni".** Niedzielny Poranek Symfoniczny poświęcony został całkowicie twórczości P. Czajkowskiego. W wykonaniu interesującego programu bierze udział Wil. orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz wybitna pianistka Adela Bay. W programie „Dziadek do orzechów". Koncert fortepianowy B-mol oraz fantazja „Romeo i Julja".

Ceny od 25 gr. do 1.50. Początek o godz. 12 m. 30 p. p.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w czwartek dnia 13 b. m. o godz. 8-ej wiecz. „Kwiecista Droga" — komedja w 4-ch aktach W. Katajewa (reżyser — J. Bonecki) w wykonaniu doskonale zgranego zespołu w osobach pp.: Stanisławy Mazarekówny — artystki teatrów warszawskich, S. Gintelówny, Z. Molskiej, M. Pawłowskiej, Z. Stachowiczówny, H. Skrzydłowskiej, M. Szpakiewiczowej, K. Zastrzeżyńskiej, J. Boneckiego, H. Borowskiego, M. Bay-Rydzewskiego, M. Węgrzyna (rola Zawiałowa) i T. Surowy. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Jutro,** w piątek dnia 14 grudnia o godz. 8-ej w. „Kwiecista Droga".

List do redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą nie odmówić umieszczenia w imię prawdy i bezstronności niniejszego listu w Jego poczytnem piśmie.

W niektórych gazetach wileńskich w przeszłym tygodniu ukazały się notatki o mającym się odbyć procesie niejakiego Podwalnego, oskarżonego o machinacje w tutejszej Izbie Skarbowej oraz niejakiego Bobrowskiego, który miał z nim współpracować. W notatkach tych zostały przytoczone fakty, które całkiem nie odpowiadają rzeczywistości, a mogłyby przynieść ujmę dobremu imieniu naszego przedsiębiorstwa, które jest jedną z większych i starszych tutejszych placówek gospodarczych, mianowicie, że wymieniony Podwalny jakoby został aresztowany w naszej garbarni, zaś jego spólnik Bobrowski działał w dalszym ciągu i garbarnia nasza, aby ukryć ślady spaliła za jego radą swoje książki handlowe.

Otóż jest płodem fantazji twierdzenie, że Podwalnego aresztowano w naszej garbarni. Byłoby to zresztą niemożliwe z tej prostej przyczyny, że Podwalny nigdy w garbarni naszej nie był, jego nie znaliśmy i w żadnych stosunkach nigdy z nim nie znajdowaliśmy. Również nie jest nam znany Bohdan Bobrowski, który tak samo nigdy w naszej garbarni nie był. Z tego też powodu nie mieliśmy potrzeby ukrywać ślady albo palić książki. Zbadany w toku śledztwa w tej sprawie jako świadek współwłaściciel naszej firmy p. S. Salman kategorycznie stwierdził przed Sądem powyższe fakty. Przewód sądowy w danej sprawie z dnia 10 b. m. potwierdził ten stan rzeczy.

Dziękując z góry prosimy przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

I. Salman i S-wie
Fabryka Garbarska
spółka firmowa.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

St. sierż. Bochniak Wilhelm, na wezwanie st. wachm. Laszczyka Edwarda wpłaca kwotę 2 zł. w imieniu swojem, podoficerów i urzędników Wojskowego Sądu Rejonowego w Wilnie i wzywa do pojedynku st. sierż. Krasowskiego Józefa i podoficerów Kompanji.

Chor. Surówka Józef na wezwanie st. wachm. Laszczyka Edwarda wpłaca kwotę 5 zł. 50 gr. w imieniu swojem i podoficerów Wojsk. Sądu Okręg. w Wilnie i wzywa do pojedynku st. sierż. Zienkiewicza Konstantego wraz z podoficerami Prokuratury Wojsk. Sądu Okr., st. sierż. Marszałka Stanisława wraz z podoficerami PKU. Wilno-Powiat, str. sierż. Majewskiego Kazimierza wraz z podoficerami PKU. Wilno-Miasto.

Zbyszek Młodkowski wpłacił zł. 2 na gwiazdkę dla biednych dzieci.

P. Jadwiga Malcowa przyjmuje wezwanie p. P. K.; wpłaca 4 zł. i wzywa do wpłacenia na powyższy cel pp. Reisową, Kencbokową, Juszkiewiczową i Pasierbową.

Trzy zamachy samobójcze w ciągu doby

W ciągu ub. doby zanotowano w Wilnie aż trzy zamachy samobójcze kobiet.

Pierwszy wypadek miał miejsce przy ul. Targowej 9, gdzie napiła się sublimatu 47-letnia Genowefa Noworyto. W tym wypadku powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne. Pogotowie ratunkowego przewiozło desperatkę do szpitala miejskiego.

Po upływie niespełna pół godziny pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. W. Pohulanka 6, gdzie zatruła się amonjakiem Marja Majewska. Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala żydowskiego. — Powodu rozpaczliwego kroku desperatka nie chciała ujawnić.

Trzeci z rzędu wypadek miał miejsce przy ul. Filareckiej, gdzie zatruła się esencją octową Helena Mierzejewska.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego. Powód zamachu samobójczego — nieporozumienie rodzinne. Tak przynajmniej utrzymują sąsiedzi. (c).

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 13 grudnia 1934 roku

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny 7,50: Konc. rekl 7,55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: „Po lesie i po wodzie“ pog. o Polesiu. 12.30: Poranek szkolny. 13.00: Dzien. poł. 12.05: Z rynku pracy. 13.10: D. c. poranku szkolnego. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko. Tragedja Sokratesa. 17.50: „Skrzynka pocztowa“ Nr. 341 18.00: Konc. rekl 18.05: Litewski odczyt ekonomiczny. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45: „Co czytać?“ 19.00: Muzyka lekka 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Pieśni południa. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny 21.25: Przerwa. 21.30: Koncert Europejski. 22.30: „O autorytecie nauczyciela“ odcz. 22.45. Konc. rekl 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 14 grudnia 1934 r.

7.40: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas 12.00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: Przegląd prasy. 12,10. Muzyka taneczną. 12,45: „Kosmetyka na codzień“. 13.00: Dzien. poł. 13,05: D. c. muzuki tan. 15.30: Wiad eksport. 15,35 Codz. odc pow. 15,45: Muzyka lekka. 16.45 Aud. dla chorych 17.15: Koncert solistów. 17.50 Aud. dla dzieci. 18.15: Koncert dla młodzieży (płyty). 18,45: „Samochodem przez Persję“. — 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Piosenki francuskie. 19,45: Progr. na sobotę. 19,50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzien. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22,30: Recytacje poezyj. 22,40: Wil wiad. kolejowe. 22,50: Konc. rekl. 23,00: Transmisja z Warsz. wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Ofiary na powodzian

— Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu P. O. P. w Wilnie w dniu 11 b. m. wynosiło zł. 87.385.50.

Zbyszek Młodkowski złożył w redakcji dla powodzian zł. 2.

Na wileńskim bruku

TRZEJ BRACIA „SZOPENFELDZIARZE“.

Trzech braci Łaniewskich mieszkało ostatnio przy ul. Dzielnej 55. W domu tym mieszczą się jak wiadomo bezdomni, ulokowani przez Op. Społ. Magistratu.

Znalazłszy jaki - taki dach nad głową bracia zorganizowali szajkę „szopenfeldziarzy“, która okradała szczególnie sklepy mięsne. Bracia używali tricku dość zużytego, lecz tem niemniej z dobrym wynikiem. Dwóch z nich wszczynało rozmowę ze sklepikarzem, a trzeci kradł. W ten sposób bracia okradli szereg sklepów.

Do czasu jednak dzban wodę nosi. Wczoraj zatrzymano dwóch z nich na gorącym uczynku kradzieży mięsa. (c).

ELEGANCJA WYDAŁA.

Czepłukowski, o którym będzie mowa, znany jest policji z szeregu kradzieży. Czepłukowski był już kilka razy karany, a notowany kilkadziesiąt.

Wczoraj Czepłukowski znowu „wpadł“. Jeden z funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego przechodząc ul. Ponarską spostrzegł nagle eleganta, którego twarz wydała mu się dziwnie znajomą. Wywiadowca przyjrzał się tej twarzy i poznał Czepłukowskiego. Znając dobrze tego pana który nie miał zwyczaju ubierać się za swoje pieniądze, wywiadowca powziął pewne podejrzenia. Zatrzymał Czepłukowskiego.

Przypuszczenia co do pochodzenia eleganckiego stroju okazały się słuszne. Wkrótce ustalono, iż ubranie, które Czepłukowski miał na sobie, zostało skradzione. Czepłukowski powędrował do aresztu, zaś skradzione ubranie zwrócone zostało poszkodowanemu. (c).

„SEZON“ NA FUTRA.

Z nastaniem chłodów rozpoczął się dla złodziei sezon kradzieży futer i palt. W ciągu ub. doby zanotowano kilka typowo „sezonowych“ kradzieży. M. in. złodzieje przedostali się do przedpokoju mieszkania I. Tatala przy ul. Cechowej 3, skąd skradli futro znacznej wartości.

Tegoż wieczora złodziej przedostał się do przedpokoju Ch. Łódzkiego — Szturmana, zam. przy ul. Stromej 5 skąd wykradł trzy palta ogólnej wartości 250 zł.

Pozatem zanotowano parę identycznych, lecz mniejszych kradzieży.

P. Helena Raczyńska (Ostrobramska 27) zameldowała o kradzieży futra źrebakowego wartości 300 zł. (c).

WSTYD PANIE ZYNDUL, ZMITROWICZ BYŁ O 2 LATA MŁODSZY.

14-letni Zmitrowicz Władysław, uczeń szkoły powszechnej przechodząc ulicą Góra Bouffałowa, spotkał się ze swym kolegą szkolnym Henrykiem Zyndulem, lat 16. Zyndul kopnął młodszego kolegę nogą. Zmitrowicz upadł i złamał lewą nogę poniżej kolana. Przewieziono go do szpitala Św. Jakóba.



R Y B Y żywe i śnięte z zrzeszonych gospodarstw jeziornych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki. Rynek Łukiski — Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki — ul. Zarzecze 19

Spis zapowiedzi Nr. 115/34.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nauczyciel Piotr Kanio, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 49 b. przedtem w Iżbicach i Wielucianach powiat Wileńsko-Trocki, syn dróżnika przejazdowego Kolei Państwowej Franciszka Kani (Kanio) i jego żony Antoniny z domu Majorczykówny, zamieszkałych w Iżbicach. 2) Helena Jakubowska, bez zawodu, stanu wolnego, zamieszkała w Żylicach, córka starszego strażnika granicznego Leona Jakubowskiego i jego żony Pelagji z domu Rudyńskiej zamieszkałych w Żylicach chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu, Iżbicach, Żylicach i jednorazowe ogłoszenie w „Kurjerze Wileńskim“ w Wilnie.

Rawicz, dn. 19. listopada 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zast. (—) Małyga.

Dlaczego skóra moja nigdy się nie błyszczy



Deszcz czy wiatr, nic mnie to nie obchodzi. Wiem dobrze, że dzięki Piance Kremowej, zawartej w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon, puder ten przylega mocno, niezależnie od pogody. Skóra moja jest raczej tłusta, a jednak Puder Tokalon przylega do niej czterokrotnie mocniej, niż każdy zwykły puder nawet pomimo pocenia się. Zwalcza on rozszerzone pory.

Niezależnie od Pani zajęcia, można być pewną, że Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który nada Pani cudownie piękną, naturalną cerę, bez śladu połysku, zarówno w dzień jak i przy sztucznem świetle.

Zwalczaj radiopajęczarzy!

gum..? **OLLA** klejnot higjeny

MIÓD leczn. kg. 2.20, **GRZYBY** susz borowiki kg. 7—8 zł. **Wiejska kiełbasa krak.** 2.20 oraz inne art. spożywcze po cenach najniższych — poleca
Wł. Czerwiński
Wileńska 42, vis-a-vis pl. Orzeszkowej (gmach oficerski)

Teatr-Kino REWJA | **Od piątku** 14 grudnia 1934 r. i dni następ. **nowozaangaż. zespół scen warsz.** sprezentuje wesoły operetk. rewjomontaż w 18 obr **Drzwiami i oknami** złożony z ostatnich nowości krajowych i zagranicznych. Szczegóły w afiszach
DZIŚ ostatni dzień na ekranie **NA ULICY i KRÓL NIEDOŁĘGÓW**

ROXY | **Dziś ostatni dzień!** Ceny propagandowe: Dzienne od **25** gr. Wieczor. od **40** gr.
Kleopatra Film ten każdy musi zobaczyć, o którym mówi całe Wilno! Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Dla młodz dozwol. Początek seansów: 4—6—8—10.15, w sobotę i niedz. od 2-ej

PAN | DZIŚ **Janet Gaynor i Henri Garat**
w przepięknym filmie **JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE...** Melodje cudowne Bogactwo wystawy
Szykujemy monumentalny film **BUNTOWNIK** Szczegóły nastąpią

HELIOS | **Cudo-Film! Rewelacja!** **SYN KING-KONGA**
Wspaniały twór genjusza ludzkiego. Reż. twórca „KING-KONGA“ — Ernest Schoedsack
W rolach głównych Helena Mack, Robert Armstrong i **23-metrowa MAŁPA**
Nad program Atrakcje w kolorach oraz Tygodnik PAT. Na 1 s. ceny zniżone. Pocz. o g. 4

CASINO | Ceny popularne na wszystkie seanse Balkon **25 gr.** Parter **54 gr.**
Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Największy film sezonu 1934-35
wielki triumf reżys. **Cecil B. de Mille** **Kleopatra** W rol. gł **Claudette Colbert** i **Józef Schildkraut.** Nad program: **Tygod. Paramountu, Betty Boop w grotesce rysunk.** oraz **PAT.**

OGNISKO | **Jose Mojica i Rosita Morena**
w porywającym filmie **Król Cyganów** NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

DOCHÓD XI TYG. L. O. P. P.

a) Wpływy z kwest	1082,01	a) Prasie za komunikaty	142,80
b) Częściowe wpływy ze sprzed. mareczek, chorągiewek, nalep. okiennych, oraz ofiar	751,16	b) Wil. Okr. Woj. za materjały propagandowe	380,22
c) Wpływy z przedstawień w teatrach: Volksteater zł. 90,00; Teatr na Pohul. 29,90; Unzer Teater 10,00	129.90	c) Koszta pokazu gazowego i wydatki związane z organizacją, kwestą, sprzed. mareczek i nalepek okiennych	438,10
		d) Czysty dochód	1001.95
	Zł. 1963.07		Zł. 1963,07

Dancing

Wpływy z dancingu za bilety	590,40	Wydatki związane z dancingiem	484,28
za bufet	264,25	Czysty dochód	370,37
	Zł. 854,65		Zł. 854.85

Ogółem czysty dochód XI tyg. L. O. P. P. wynosi; Zł. 1372,32

Z sumy tej przekazano Kołu Pań LOPP 50% czystego dochodu z dancingu	od Zł. 370.37 —	185,18
Wil. Okręgowi Wojewódzkiemu 85%	„ „ 1187,14 —	1009,07
Obwodowi Miejskiemu LOPP pozostaje 15%	„ „ 1187,14 —	178,07
		Zł. 1372.32

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim biorącym udział w organizowaniu XI tygodnia LOPP, a w szczególności p. prof. Michejdzinie, p. prof. Kempistowej, Leg. Młodych, Korporacji Kresowji i Akadem. Zw. Strzeleckiemu.

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R. M. S. W. Nr 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

DOKTÓR **Zygmunt Kudrewicz**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR **Blumowicz**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR **Ginsberg**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

Żądajcie wszędzie wyrobów Fabryki Cukrów i Czekolady **„FORTUNA“** Ozdoby choinkowe — wyśmienite pierniki

Z powodu wyjazdu **5-pokojowe mieszkanie** słoneczne z wygodami — do wynajęcia — ul. Podgórna 5

Mieszkania 3-pokojowe z wygodami oraz 2-pokojowe DO WYNAJĘCIA ul. Wielka 5. Dowiedzieć się u właściciela

Poszuk. pokoju z wygodami, ciepłego, od zaraz. Oferty do administracji „KurjeraW.“ pod „Solidni“

LEKCYJ w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum udzielam. Przygotowuję do matury. — Rydza-Śmigłego 5—15

DOKTÓR **ZELDOWICZ**
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.
Wileńska 28, tel. 2-77

Litewskiego nauczam. Wymagania skromne. łaskawe zgłoszenia przy ul. Św. Mikołaja 9—8, od 2 do 5 pp.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis